Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redakcja [illegible] od godzin[illegible] do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa“ 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata [illegible] z przesyłką pocztową [illegible]
Prenumerata zagraniczna [illegible] 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy!

Echo

Rok XIII Nr. 68 Łódź wtorek 9 marca 1937 r.

Zatopiony transport samolotów dla wojsk rządowych

ZWYCIĘSKI MARSZ NAPRZÓD

rozpoczęli ponownie powstańcy.

MADRYT, 9. 3. — Komunikat rady obrony z północy donosi, że gwałtowny atak powstańców na odcinku Guadalajara trwa. Powstańcy wprowadzili do akcji 30 czołgów.

KRWAWE WALKI.

MADRYT, 9. 3. — Na odcinku Jarama ofenzywa powstańców, rozpoczęta rano, trwała do nocy. Wojska rządowe podjęły o godz. 17 kontratak, który jeszcze się nie zakończył.

JUTRO SENSACJE?...

SEWILA, 9. 3. — Gen. Queipo de Llano w ostatnim przemówieniu radiowym oświadczył, że „na froncie Madrytu liczne kolumny działają w okolicy Siguenza zdobywając m. i. pozycje Quemada, Almadrones, Castellon de Henares, Maranon. Można powiedzieć, że pierwsze linie nieprzyjaciela są przerwane kompletnie na całej szerokości marszu kolumn wojsk powstańczych. Nasz marsz naprzód rozpoczął się“. Dalej generał oświadczył, że akcja wojskowa trwa nadal i żadne bliższe wyjaśnienia nie będą mogły być publikowane przed dniem jutrzejszym. Na froncie południowym wojska gen. Franco posuwają się naprzód w okolicach Penarroya.

NIE ANGIELSKI, LECZ HISZPANSKI.

LONDYN, 9. 3. — Admiralicja otrzymała wiadomość z pokładu kontrtorpedowca „Echo“: Nawiązaliśmy łączność optyczną z krążownikiem powstańczym „Canarias“. Dowództwo oświadczyło nam, że statek, co do którego zachodziły przypuszczenia, że należał do floty handlowej W. Brytanii — „Ada“ wzgl. „Aba“, był statkiem hiszpańskim „Mar Cantabrico“. Statek został zatopiony. Załoga znajduje się na pokładzie krążownika“.

ROZSTRZELANIE DOWÓDCY BRYGADY MIĘDZYNARODOWEJ.

RABAT, 9. 3. — Radiostacja w Tetuanie donosi, że w Alba Ceta rozstrzelały wojska rządowe dowódcę brygady międzynarodowej, Węgra z pochodzenia, który zamierzał zbiec z pola walki.

ZATOPIONY ŁADUNEK.

MEXICO CITY, 9. 3. — Statek „Mar Cantabrico“ zatopiony wczoraj przez krążownik „Canarias“, wyszedł 19 lutego z portu Vera Cruz z Meksyku z ładunkiem: 47 samolotów, 30 dział, 42 miliony naboi karabinowych, 1000 karabinów maszynowych i 7000 karabinów, przeznaczonych dla rządu hiszpańskiego. Ponad to na pokładzie znajdowało się 30 ludzi.

POD MADRYTEM BEZ ZMIAN.

SALAMANKA, 9. 3. — Kwatera główna komunikuje oficjalnie: Na froncie Siguenza wojska nasze przerwały pierwsze linie nieprzyjacielskie, zajmując pozycje na wysokości Alnadrones i Alamino. Ponad to zajęliśmy Castellon de Henares, Miragueno i Mandallona, zadając nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych i bogaty materiał wojenny. Na odcinku wzmocnionej dywizji Madrytu, w mieście uniwersyteckim Villa Verde i Carabanchel Bajo panował spokój. Pod Jarama pojedynek artyleryjski trwał, piechota zaś poprawiła swe pozycje. Na froncie południowym pod Kordobą deszcz utrudniał operacje. Na odcinku Espiel wojska nasze posunęły się o kilka kilometrów naprzód.

Kaktusy zamiast drutów kolczastych...



Patrol marokańczyków na froncie koło Al merii ukrył się za gęstwiną kolczastych... kaktusów.

Mieszkańcy Libii i Cyrenajki uroczyście powitają Mussoliniego.

TRYPOLIS, 9.3. — Mieszkańcy Libii i Cyrenajki przygotowują się do uroczystego spotkania Mussoliniego, o którym coraz bardziej utrwala się przekonanie, że nie zamierza on ograniczyć kulturalnego i religijnego rozwoju ludności tubylczej.

140 DZIENNIKARZY JEDZIE DO LIBII.

NEAPOL, 9.3. Parowiec włoski „Citta di Genova“ opuścił wczoraj wieczorem Neapol, udając się do Libii ze 140 dziennikarzami, którzy towarzyszyć będą Mussoliniemu w jego podróży po Libii. Z liczby tej 75 dziennikarzy reprezentuje 15 narodów europejskich i 5 pozaeuropejskich. Pozostali są przedstawicielami prasy włoskiej oraz wytwórni filmowych włoskich i zagranicznych.

POSIEDZENIE WIELKIEJ RADY FASZYSTOWSKIEJ.

RZYM, 9.3. — Agencja Stefani komunikuje: Wielka rada faszystowska pod przewodnictwem duce odbyła piąte zebranie tj. 8 marca o godz. 22-ej w pałacu weneckim.

Wielka rada przyjęła rezolucję w której potwierdza, że w związku z wynikami już osiągniętymi i coraz bardziej wzrastającymi potrzebami narodu, które znajdują wyraz w planie imperium, korporacje powinny wzmóc swą działalność tak, by państwo korporacyjne urzeczywistniało w pełni jeden z naczelnych celów faszyzmu tj. wzmocnienie gospodarcze narodu drogą najwyższej sprawiedliwości społecznej.

W końcu de Bono zwrócił się w imieniu wielkiej rady do Mussoliniego z powitaniem w związku z jego bliską podróżą do Libii.

Bandyta Kosiński

był zaangażowany przez rząd madrycki.

WARSZAWA, 9. 3. — Śledztwo w sprawie napadu bandyckiego przy ul. Hrubieszowskiej, dało niezwykłe wyniki. Poza ustaleniem, że bandyci zrabowali cenną biżuterię wartości kilku tysięcy złotych, którą sprzedali paserowi Rajzlikowi za 140 zł., znaleziono w portfelu Kosińskiego dokumenty, z których wynika, że był on mianowany komendantem jednego z międzynarodowych batalionów milicji hiszpańskiej w Madrycie.

Bandyta twierdzi, że napadu dokonał celem zdobycia środków na wyjazd do Hiszpanii.

Policja aresztowała również Stanisława Sieradzkiego i jego przyjaciółkę Aleksandrę Malinowską za pomoc w ukrywaniu przestępców. U Sieradzkiego znaleziono szpilkę złotą, perłę i rubinowe kolczyki, dużej wartości. Przedmioty te bandyta dał mu za płaszcz i czapkę.

Ślub księcia Windsoru odbędzie się w pałacu de Cande

TOURS, 9. 3. — Havas donosi, że wiadomości o przybyciu mrs. Simpson do Chateau de Cande na dłuższy pobyt, potwierdzają się. W pałacu poczyniono już szereg przygotowań, a liczba służby została powiększona do 25 osób. Według nie potwierdzonych wiadomości, pałac nabyć zamierza książę Windsor. Jak słychać, wiele osobistości francuskich, jak również z zagranicy przybyło do pałacu. Donoszą wreszcie, że ślub księcia Windsoru z mrs. Simpson odbędzie się prawdopodobnie w małej kaplicy pałacu de Cande.

SZCZEGÓŁY STRACENIA RASA DESTY

„NAJWIERNIEJSZEGO LWA“ NEGUSA.

RZYM 9 marca. Prasa donosi z Addis Abeby o szczegółach schwytania i stracenia rasa Desty. Ostatni przywódca abisyński, pokonany pod Sade przez korpus gen. Geloso ukrył się w pobliskich górach i wysłał stamtąd pismo do wicekróla, w którym wyraził gotowość poddania się. Marsz. Graziano odręcznym listem zapewnił go o wspaniałomyślności Włoch i oświadczył gotowość przyjęcia aktu poddania. Według relacji kuriera, który pismo zawiózł do obozu rasa Desty, oświadczenie wicekróla przyjęto w otoczeniu rasa jako dowód słabości Włoch i zachęcano wodza

do dalszego oporu.

Odpowiedź rasa Desty zawierała tak wygórowane warunki poddania się, że po upływie wyznaczonych 7 dni marszałek Graziani osobiście objął dowództwo ekspedycji karnej. Ras Desta próbował zbiec w kierunku Sudanu, lecz odcięto mu drogę nad brzegami rzeki Maki pokonano jego wojska w 5 godzinnym boju.

Ras Desta w ostatniej jeszcze chwili usiłował uciec, przebywając

rzekę wpław,

został jednak rankiem 24 ub. m. ujęty i tegoż popołudnia rozstrzelany.

Dolar 5.26

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26, funty angielskie 25.65, franki szwajcarskie 119.92 (za 100), franki francuskie 23.94, za liry włoskie płacono 23.70.

UPRAWNIENIA LICEÓW ZAWODOWYCH.

Krój mundurków szkolnych ulegnie zmianie.

WARSZAWA 9.3. Stowarzyszenie dyrektorów szkół średnich wszczęło kroki, celem rewizji wyglądu i kroju mundurków szkolnych. Chodzi o ich zmianę na bardziej wygodne i estetyczne.

Na zjeździe delegatów stowarzyszenia naczelnik wydziału propagandowego w Min. W.R. i O. P. dr. Suchodolski potwierdził dane przytoczone przez nas w ubiegłą niedzielę, że typów liceów ogólnokształcących będzie 4 (a nie 3 jak podają niektóre dzienniki) a mianowicie: 1) humanistyczny, 2) klasyczny, 3) matematyczno fizyczny i 4) przyrodniczy Programy są już gotowe i będą w najbliższym czasie rozesłane.

Na sekcji szkolnictwa zawodowego naczelnik wydziału programowo- ustrojowego w ministerstwie WR. i OP. p. inż. Bedyński przedstawił sprawę organizacji liceów zawodowych. Liceów tego typu będzie kilkanaście rodzajów. W obrębie jednak każdego z takich liceów zawodowych będą jeszcze odchylenia specjalizacyjne.

Wychowankowie liceów zawodowych muszą być całkowicie przygotowani do życia praktycznego i należytego wykonywania obranego zawodu. Będą oni mogli w państwowej służbie cywilnej osiągnąć stanowiska urzędników drugiej kategorii, a w w wojsku

stopnie oficerskie.

Licea opierać się będą w zasadzie o gimnazja ogólno-kształcące. Wychowankowie gimnazjów zawodowych będą mogli jednak w wyjątkowych wypadkach. przy ujawnieniu specjalnych zdolności i po złożeniu egzaminów dostać się również do liceów. Także abiturienci liceów zawodowych będą mogli po złożeniu, pewnych egzaminów wstępować na niektóre wydziały szkół akademickich.

Król Faruk w St. Moritz.



Młody król Egiptu Faruk (w kapeluszu) zażywa przejażdżki saniami obok swej matki królowej wdowy

80 tysięcy robotników porzuciło pracę.

Nowy zatarg w Detroit.

DETROIT 9,3. Związek robotników przemysłu samochodowego ogłasza, że strajk wybuchł we wszystkich zakładach firmy „Crysler Corp“ w Detroit. Powodem nowego zatargu jest odrzucenie żądania robotników uznania za uprawniony do wyłącznego prowadzenia rokowań w imieniu robotników „związku robotników przemysłu samochodowego“. W obecnej chwili strajkuje już 80.000 robotników.

—:O:—

Dzisiaj lub jutro

ruszą lody koło Fordonu

TORUŃ 9.3. Sytuacja na Wiśle pod Fordonem i Kokockiem przedstawia się na dal groźnie. Na odcinku od Fordonu do Bieńkówka pod Chełmnem utworzył się przez całe koryto Wisły potężny zator lodowy. Najwyższe spiętrzenie lodu, wynoszące

przeszło 6 mtr.

znajduje się między Bieńkówkiem a Kokockiem .Ułożyły się tam po dwie do trzy warstwy lodu, grubości po dwa metry każda. Lód sięga nieomal wysokości wału (tamy). Potężny zator lodowy uniemożliwia swobodny dopływ wody. To też Wisła utorowała sobie nowe „koryto“ poprzez lewobrzeżne niziny między Fordonem a Topolnem i Świeciem oraz wylała szeroko także na prawym brzegu.

Wczoraj pracowały na Wiśle dwa lodołamacze. Lodołamacze oczyściły Wisłę na przestrzeni przeszło 2 kilometrów. Od Bieńkówka począwszy w dół rzeki płynie już nieco kry.

Dziś lub jutro osiągnięty zostanie punkt kulminacyjny.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Dziecko pozostawione bez opieki znalazło śmierć w płomieniach.

RADOMSKO, 9.3. We wsi Zagórze, pow. radomszczańskiego zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dziecka.

Rędzowie udając się na jarmark, pozostawili dwoje dzieci nieletnich w domu bez opieki. Po wyjściu rodziców dzieci roznieciły ogień na podłodze.

W pewnym momencie na jednym z dzieci 2-letnim Józefie poczęło palić się ubranko. Za nim spostrzeżono ogień dziecko żywcem spłonęło.

Wstrząsający wypadek wywołał w okolicy ogromne wrażenie. Śledztwo w toku.

—ooo—

Parowóz wpadł na wóz.

JADĄCY CUDEM UNIKNĘLI ŚMIERCI.

WIELUŃ, 9.3 Z powodu nie zamknięcia zapory na przejeździe kolejowym Wieluń — Pątnów, parowóz pociągu najechał na furmankę Maciejewskiego Romana z Wielunia.

Szczęśliwym trafem, kilka osób jadących tą furmanką wyszło z tego groźnego karambolu bez najmniejszego szwanku, a jedynie wóz odrzucony siłą zderzenia na bok, uległ częściowemu zniszczeniu.

Wypadkiem tym spowodowanym przez niedbalstwo zaporowego — zajęły się odpowiednie władze.

Śmierć w nurtach Warty

WIELUŃ, 9.3. Prawdopodobnie na skutek własnej nieostrożności znalazł śmierć w nurtach rzeki Warty 34-letni Józef Konieczny z Bukowca gm. Działoszyn, przebywający w obowiązku u gajowego Żmudzińskiego Józefa.

Zwłok nieszczęśliwca na skutek przyboru wód, dotychczas nie wydobyto.

Policja prowadzi dochodzenie celem faktycznego ustalenia przyczyny śmierci, która zdaje się być zagadkową.

Widz.-Manufaktura nie śpieszy się...

Sytuacja majstrów bez zmian.

ŁÓDŹ, 9 marca. Sytuacja strajkowa w „Widzewskiej Manufakturze" nie uległa żadnej zmianie. Majstrowie tkacze w dalszym ciągu nie przystępują do pracy.

Firma dotychczas nie odpowiedziała konkretnie na propozycję inspektora pracy 13 Obwodu zrewidowania swego stosunku do postulatów strajkujących majstrów.

Dzięki temu też nie wyznaczono do tej pory następnej konferencji.

W KOCHANÓWCE zatarg trwa.

ŁÓDŹ, 9 marca. Zatarg w szpitalu dla umysłowo chorych w Kochanówce trwa w dalszym ciągu. Jedna i druga strona nie chce ustąpić ze swego stanowiska.

Związek prowadzący akcję, delegował do Warszawy swych przedstawicieli w celu interwencji w Ministerstwie Opieki Społecznej. Przedstawiciele ci w dniu dzisiejszym udali się do stolicy.

Konkurs nagród ZA UWAŻNE CZYTANIE NA STR. 4

Dziś cyfra „3"

(Wyciąć i zachować a po zebraniu 7 słów kolejnych nakleić na kartce, zaopatrzonej w swój adres i przesłać do „Echa" lub wrzucić do skrzynki).

NIEDŁUGO SIĘ RUSZY...

9 tysięcy pali do drzew zamówił Wydział Plantacyj Miejskich.

ŁÓDŹ, dnia 9 marca. — Samorząd Miejski jest w przededniu rozpoczęcia robót publicznych inwestycyjnych.

Przygotowania w formie zabezpieczenia sobie należytego materiału technicznego i wszelkiego rodzaju pomocy poczynione zostały już dość dawno. Świadczą o tym liczne przetargi rozpisane przez Zarząd Miejski.

Między innymi postanowiono zakupić ostatnio 20 zasuw o średnicach od 500 — 800 milmetrów. Do przetargu stanęło 11 firm: Dostawy zasuw przydzielono firmie najtańszej lecz dającej rękojmie fachowego wykonania.

Ponadto również na zasadzie przetargu przydzielono jednej z firm łódzkich dostawę 9 tys. pali do drzew. Pale te zostały zapotrzebowane do robót prowadzonych przez Wydział Plantacyj.

Stu robotników zatrudni na początek Wydział Plantacyj Miejskich.

ŁÓDŹ dnia 9 marca. Jak się dowiadujemy związki zawodowe robotników sezonowych zostały zawiadomione iż z dniem 15 marca, w związku z rozpoczęciem prac sezonowych, Wydział Plantacyj Miejskich zatrudni 100 robotników.

Zapotrzebowanie na tę liczbę sezonowców zostało już wystosowane.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Kontrola wybrzeży hiszpańskich zostanie wprowadzona w życie o północy z 13 na 14 marca.

(—) Na pełnym morzu, w pobliżu wybrzeży hiszpańskich, został zbombardowany angielski statek pasażersko - towarowy „Ada", który stanął w płomieniach. Na ratunek pośpieszyły okręty francuskie z Bordeaux.

(—) San Francisko nawiedziło groźne trzęsienie ziemi.

(—) Rada Ministrów uchwaliła projekt o uznaniu dnia 11 listopada uroczystym świętem.

(—) Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Senatu, przewodniczący komisji budżetowej, sen. Rostworowski, złożył oświadczenie, w którym bardzo kategorycznie wystąpił przeciwko zarzutom wicepremiera Kwiatkowskiego pod adresem komisji, tym bardziej, że min. Kwiatkowski brał osobiście udział w obradach i żadnych postulatów zasadniczych nie zgłaszał.

Podczas debaty nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych referent sen. Gołuchowski podkreślił ciężkie położenie samorządu miejskiego. Sen. Fleszarowa poruszyła sprawę konfiskat oraz ciężkich warunków w Berezie. Sen. Kornke domaga się przejścia najważniejszych ośrodków handlu, przemysłu i rzemiosła z rąk żydowskich w ręce polskie. Kwestię żydowską można rozwiązać tylko przez zorganizowanie masowej emigracji żydowskiej. Sen. Lechnicki przytoczył w odpowiedzi na cytowane przez sen. Schorra nazwiska żydów, zasłużonych dla Polski, rozmowę hr. Orłowskiego z Rotszyldem, w której Rotszyld groził Polakom represjami politycznymi i finansowymi, jeżeli będą występowali przeciwko żydom.

Na tym dyskusję wyczerpano i posiedzenie zamknięto.

(—) We wsi Antoniew, gminy Galików pod Poddębicami w zagrodzie Łukasza Felickiego podczas snu domowników zawaliła się szczytowa ściana budynku mieszkalnego, grzebiąc pod gruzami śpiącą rodzinę. Zabita została na miejscu 35-letnia Anna Felicka, będąca w stanie odmiennym w 9 miesiącu oraz córeczki jej 12-letnia Krystyna, 9-letnia Maria, 4-letnia Kazimiera i 2-letni synek Wojciech. Ojciec rodziny 51-letn Łukasz Felicki również przygnieciony walącymi się gruzami doznał szeregu obrażeń klatki piersiowej, nóg i głowy, cudem natomiast zupełnie cało z katastrofy ocalał 4-letni synek Stanisław. Przyczyną katastrofy był fakt, że parterowy budynek wybudowany był z gliny na nieodpowiednim fundamencie.

(—) Po b. Str. Chłopskim i b. Str. „Wyzwolenie" obecnie także „Chłopskie Stronnictwo Rolnicze" zgłosiło akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Między Str. Ludowym a PPS. nastąpiło zbliżenie na platformie wspólnej taktyki.

(—) Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. dr. Burchardt przybył dziś do Warszawy.

(—) Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Finansowo-Budżetowej, na którym rozpatrywano trzy sprawy:

Zatwierdzenie planu robót inwestycyjnych Zarządu Miejskiego na rok 1937 oraz zaciągnięcie na ten cel odpowiednich pożyczek;

zaciągnięcie na rzecz Gminy Miejskiej Łódź pożyczki w kwocie zł. 1.100.000.— na pokrycie niedoboru inwestycyjnego z roku 1936-37;

oświadczenie prezydenta miasta w sprawie konieczności wykupu rzeźni miejskiej z rąk dotychczasowych akcjonariuszów.

Plan robót inwestycyjnych na rok 1937 został jednogłośnie uchwalony w wysokości przeszło 12 milionów złotych. Pożyczki na niedobór zeszłoroczny nie uchwalono.

Przy omawianiu ostatniego punktu porządku dziennego, sprawy wykupu rzeźni, postanowiono wezwać nadzwyczajną komisję do powtórnego zapoznania się z materiałami w tej sprawie i zreferowanie jej na plenum Rady.

(—) Posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej zostało wyznaczone na 15 marca.

STRZAŁ Z FUZJI PRZEZ OKNO.

ROLNIK CIĘŻKO RANNY.

WIELUŃ, 9. 3. — W godzinach wieczornych we wsi Mierzyce pod Wieluniem usiłowano dokonać zabójstwa na osobie tamtejszego mieszkańca 47-letniego Adama Kędzi.

Nieznany na razie osobnik zakradłszy się pod okno mieszkania Kędzi w chwili gdy ten wraz z rodziną siedział przy kolacji — przez szyby dał do Kędzi strzał z fuzji raniąc go śmiertelnie w głowę.

Prócz Kędzi ranny został w głowę 10-letni siostrzeniec K. — Mieczysław Kędzia oraz inne osoby, które otrzymały powierzchowne obrażenia od śrucin i odłamków szyby.

Rannego Kędzię, którego stan jest beznadziejny i jego siostrzeńca — przewieziono do szpitala W.W. św. w Wieluniu.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie w tej sprawie, która ma podłoże osobistych porachunków.

Rybki z piwnicy znikły...

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ, dnia 9 marca. — W domu nr. 41 przy ulicy Abramowskiego pobity został 62-letni Władysław Kędzierski, zamieszkały tamże. Lekarz pogotowia opatrzył ranę tłuczoną głowy i pozostawił pobitego na miejscu.

— 22-letnia Wacława Pałuba, zamieszkała przy ulicy Wrześniewskiej 37, uderzona została kamieniem, doznając rany u nasady nosa. Wezwany lekarz pogotowia udzielił pomocy poszkodowanej pozostawiając ją w domu na dalszej kuracji.

— W podwórzu gmachu Magistratu (Plac Wolności 14) dokonał zamachu samobójczego 25-letni Stanisław Gasień, zamieszkały przy ulicy Ogrodowej 24. Lekarz pogotowia stwierdził silne zatrucie jodyną i zastosował środki zapobiegawcze. Desperata przewieziono w stanie ciężkim do szpitala na Radogoszczu.

— Z piwnicy Jana Skopińskiego (ul. Błońska 13) nieznani sprawcy skradli kilkadziesiąt kilogramów ryb mrożonych i wagę. Powiadomiony o kradzieży XII komisariat P.P. wdrożył dochodzenie.

ŻYCIE PABIANIC

Pechowi złodzieje dobierali się do sklepu „Społem"

Nocy onegdajszej do sklepu „Społem", oznaczonego numerem 24 przy ul. Moniuszki usiłowali włamać się złodzieje. Spłoszeni przez patrol policyjny złodzieje zbiegli pozostawiając na miejscu narzędzia złodziejskie. Poszukuje ich policja.

Z KASY BEZPROCENTOWEGO KREDYTU RZEMIOSŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.

Zarząd Kasy Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego przy Związku Rzemieślników Chrześcijan w Pabianicach (ul. Zamkowa 29) komunikuje wszystkim rzemieślnikom i drobnym kupcom, że sekretariat Kasy udziela wszelkich informacyj oraz przyjmuje zapisy na członków Kasy w każdy wtorek od godz. 6 do 8-ej wieczorem zaś w niedzielę po pierwszym każdego miesiąca inkasuje składki członkowskie w wysokości 50 groszy miesięcznie. Jednocześnie wyjaśnia się, że Kasa Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego w Pabianicach przyjmować i obsługiwać będzie również i drobnych kupców miasta Pabianic. Nowej tej placówce chrześcijańskiej i jej przewodnikom na czele z prezesem p. J. Magrowiczem życzymy, aby praca i dążenie do wzmocnienia naszego stanu posiadania uwieńczone zostały pozytywnym rezultatem.

PRZYWŁASZCZENIE WEKSLA.

Zajkiewicz Henryk, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Pułaskiego 28, zameldował w komisariacie P. P., że niejaki Łaznowski Dawid (ul. Pułaskiego 3) przywłaszczył sobie jego weksel na sumę 90 złotych. Policja prowadzi dochodzenie.

WYCHOWANIE FIZYCZNE KOBIET.

Instruktorka wychowania fizycznego przy Zarządzie Miejskim p. Halina Skowrońska, komunikuje zainteresowanym, że prowadzone jest obecnie wychowanie fizyczne kobiet niestowarzyszonych. Ćwiczenia odbywają się w poniedziałki od 6.30 do 7.30 wieczorem w sali szkoły powszechnej Nr. 5 przy ul. Zamkowej 65. Zapisywać się można u sekretarza miejskiego komitetu W. F. i P. W. p. Rządzińskiego w gmachu Magistratu w godzinach urzędowania t. j. od 8 do 3-ej po poł. (tel. 16). Wszystkie chętne panie, które chciałyby przejść wychowanie fizyczne zechcą się zgłosić pod podanym adresem.

Zaznaczyć należy, że ćwiczenia są bezpłatne.

POSZKODOWANY FABRYKANT.

Hajer Edmund (Tuszyńska 51) właściciel fabryki przy ul. Sejmowej 9 poskarżył się władzy policyjnej, że jakiś nieujawniony złodziej kradnie mu systematycznie towar. Obowiązek wykrycia faktycznego złodzieja wzięła na siebie policja.

POBICIE.

Na przechodzącego ulicą Zachodnią, Worowca Stefana, mieszkańca wsi Hermanów, gminy Górka Pabianicka napadł w biały dzień niejaki Wiśniewski Maran (ul. Łaska) który wieśniaka pobił dotkliwie. Poszkodowany o napadzie doniósł policji, która pociągnęła napastnika do odpowiedzialności karnej.

ZAKŁÓCENIE SPOKOJU PUBLICZNEGO.

Badowska Helena i Loga Regina — obie zamieszkałe przy ul. Barucha 22 oraz Ulas Franciszek z ul. Młynarskiej 16, zakłócili spokój publiczny na ul. Barucha.

Spisano wszystkim odpowiednie protokóły.

UZUPEŁNIENIE.

Artykuł nasz o Publicznym Szpitalu Miejskim w Pabianicach, umieszczony w jednym z poprzednich numerów „Echa" uzupełniamy następującymi szczegółami: Dyrektorem szpitala i zarazem ordynatorem jest chirurg dr. Meyer, lekarzem internistą jest dr. Manitius, zaś lekarzem miejscowym dr. Wierznicki.

Miasto w oparach mgły

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 9 marca. — Dziś o godzinie 9-rano temperatura wynosiła 1 stopień powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła zero.

Ciśnienie barometryczne nadal bardzo niskie — 742 milimetry. Pogoda utrzyma się w dalszym ciągu zmienna z opadami deszczowymi. Pochmurno, mglisto, cisza.



Tajemnica samotnej willi wygranej na loterii.

ZBRODNIA DENTYSTY DLA 300 FRANKÓW.

Lille, w marcu.

Od pewnego czasu miejscowość Lambersant pod Lille stała się głośna od wstrząsających zbrodni. Onegdaj znowu odkryto tu potworną zbrodnię, której ofiarą padła wdowa Piquet, lat 68, zamieszkała we własnej willi o dość zabawnej nazwie „Villa des Sous-Officiers" przy Avenue Becquart nr. 4. Willa ta należała przed wojną do pewnego podoficera,

który ją wygrał na loterii

i nazwał w ten sposób na obraz swego zawodu. Podoficer poległ na wojnie. Willa stała się własnością pana Piquet, który już dziś nie żyje. Wdowa Piquet żyła samotnie od szeregu lat, utrzymując się z procentów od dość znacznego kapitału. Utrzymywała ona dość zażyłe stosunki z dwiema sąsiadkami oraz z licznymi członkami rodziny swej, zamieszkałymi w Douai, Marcq en Baroeul, Armentiers itp. Nie była więc wdowa Piquet odcięta od świata, jak to się często zdarza w takich wypadkach. Nie widząc jej od kilku dni, sąsiadki wdowy Piquet zaniepokoiły się tym i udały się do jej mieszkania. Na pukania z wewnątrz nikt nie odpowiadał. Przeczuwając jakieś nieszczęście, jedna z sąsiadek zawiadomiła policję która wyważyła drzwi i weszła do środka. W mieszkaniu pani Piquet panował wielki nieład, świadczący na pierwszy rzut oka o tym, że zostało splądrowane. W salonie na kanapie policjanci znaleźli zwłoki wdowy w okropny sposób pokrwawione. Twarz wdowy była pokrajana tłuczonym szkłem i zupełnie zniekształcona. Ściany i obrazy były spryskane krwią. Nie było najmniejszej wątpliwości, że p. Piquet padła ofiarą morderstwa rabunkowego. Podczas szczegółowych oględzin mieszkania stwierdzono, że mała kasa żelazna, która zresztą była bardzo dobrze ukryta na I piętrze, została opróżniona z pieniędzy i klejnotów. Fakt że kasa została odkryta przez zbrodniarza świadczy, że był on obeznany ze sposobem życia wdowy Piquet.

Władze sądowo- śledcze wszczęły natychmiast dochodzenia i przesłuchały licznych świadków. Podejrzenie o dokonanie tej zbrodni padło odrazu na pewnego dentystę z Lille, który wdowę często odwiedzał i podobno zwracał się do niej często o pożyczki. Tym razem dentysta pożyczył sobie najwidoczniej sam wszystko co znalazł. w kasie. Było to na razie tylko przypuszczenie, gdyż dentysta ów nie chciał się przyznać do zbrodni. Przez całą noc ubiegłą trwało przesłuchiwanie prawdopodobnego mordercy. W zeznaniach jego było tyle uderzających sprzeczności, że zdawało się nie ulegać żadnej wątpliwości, iż to on właśnie dopuścił się zbrodni. Między innymi znaleziono u niego

zegarek z monogramem A. P.

Dentysta oświadczył, że zegarek ten należał do jego ojca. Gdy mu zwrócono uwagę, że przecież ojciec jego inaczej się nazywał i nie mógł używać monogramów „A. P". wówczas oskarżony cofnął swe oświadczenie i powiedział, że zegarek ten dostał od wuja. Nie umiał jednak odpowiedzieć na pytanie, jak się ten wuj nazywał. W międzyczasie zegarek ten został rozpoznany przez brata zamordowanej, urzędnika Prefektury, który oświadczył, że należał on do zmarłego męża pani Piquet. Był to jeden z charakterystycznych momentów śledztwa, a momentów takich było bardzo dużo.

Mimo tak kompromitujących dowodów winy dentysta Hubert nie chciał przyznać się do zbrodni. Przez 14 godzin policja śledcza przesłuchiwała zbrodniarza, który z uporem godnym podziwu zaprzeczał najbardziej oczywistym dowodom jego winy. Wreszcie, po nieprzespanej nocy, po 14 godzinnych natarczywych nagabywaniach policji, Hubert, wyczerpany do cna, przyznał się do zbrodni. Dano mu zaraz jeść, poczęstowano papierosem i kazano opowiadać zbrodnię ze wszystkimi szczegółami, Zeznania jego były często sprzeczne i świadczyły o próbie znalezienia okoliczności łagodzących. Nie mniej jednak najważniejszą rzecz zdołali policjanci ustalić. Fernand Hubert zamordował wdowę Piquet i morderstwo przyniosło mu wszystkiego 300 fr. Za taką cenę ryzykował swą głowę.

Wiarus.

Szkoła jazdy w Anglii.



Nauka jazdy konnej na drewnianych modelach w angielskiej szkole kawaleryjskiej w Hanslow.

Nawet Szwajcaria boi się gazów trujących...



W Szwajcarii odbywają się obecnie kursy obrony przeciwgazowej, po ukończeniu których wszyscy obywatele otrzymują od państwa maski przeciwgazowe.

Uczeń wytoczył procès profesorowi

za złe klasyfikowanie jego głosu

Ogromne wrażenie w świecie muzycznym całej Europy wywołał proces, jaki wytoczył uczeń konserwatorium w Versailles swojemu profesorowi i całemu jury za złe klasyfikowanie jego głosu. Okazuje się że w niektórych szkołach muzycznych we Francji i w innych krajach profesorowie śpiewu klasyfikują jeszcze głos na podstawie jego skali. Jeśli ktoś nie posiada łatwej „góry", klasyfikują go odrazu w głosach niskich, jeśli natomiast ktoś posiada ciężki ‚dół' staje się automatycznie tenorem lub sopranem.

Tymczasem szkoła włoska postępuje zupełnie inaczej, unikając wielu przykrych niespodzianek. Italscy profesorowie bel canta klasyfikują głosy podług ich brzmienia, podług tak zwanego „timbre'u". Nierzadko zdarza się, że jakiś baryton posiada górę tenora i odwrotnie. Ważny w klasyfikacji jest jedynie timbre. Bywają partie operowe, gdzie najwyższym tonem jest A; ale tak zwana tessytura jest tego rodzaju, że baryton nie podoła. Potrzebny jest tenor.

Gdyby wszędzie zdawano sobie sprawę z tego, co włoscy profesorowie zrozumieli już dawno, nie byłoby tylu wypadków załamania się źle określonych głosów i nie byłoby... wersalskiego procesu.

Hieroglify



— Nie mogę w żaden sposób odczytać tych hieroglifów.
— Napisz: świadectwo lekarskie z czasów egipskich faraonów.

POD JARZMEM PRZYSIĘGI

Powieść **pióra Heleny Lipkowskiej** 45

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Lotnik Kmita porzucił swoją narzeczoną malarkę Ewę Niemęcką w przeddzień ślubu. Zrażona Ewa powróciła do kraju i oddała się sztuce. Po kilku latach spotkała w Warszawie niespodziewanie byłego narzeczonego. Uciekła przed nim najpierw do kuzynki Orskiej, a potem na Wołyń do majątku Medwedówka do swej kuzynki Eli. Kmita szukał jej niezmordowanie przy pomocy swego przyjaciela pułkownika Szegedy. Z Medwedówki Ewa wyjechała nad polskie morze, gdzie zamieszkała u swej przyjaciółki. Tu spotkała Kmitę i dawna miłość powróciła. Depesza Andrzeja, męża Eli, wezwała ją nagle do Medwedówki. Ela miała zapalenie płuc i przed śmiercią wymogła na Ewie i Andrzeju przysięgę, że pobiorą się po jej śmierci. Po powrocie nad morze Ewa zakomunikowała o przysiędze Kmicie, który starał się Ewie wyperswadować absurd takiej przysięgi. Ewa jednak uważała się za związaną tym przyrzeczeniem. Kmita z rozpaczy zaczął znowu pić i grać nie tracąc nadziei zdobycia Ewy.

* * *

Pomimo to — a wiesz, jak poważnie odnoszę się do swych obowiązków, wierz mi, że podołam im sam, jeśli ty dopomóc mi nie będziesz mogła — mam na myśli obowiązki towarzyskie i społeczne — gdyż rozumiem, że jako artystka wielkiej miary nie możesz być niczym skrępowana.

Zdaje mi się, że „wyspowiadałem się" ze wszystkiego przed tobą, droga Ewo.

Wiesz teraz, że zastosuję się do twojej woli, o jedno proszę: przyślij mi o ile to tylko możliwe odpowiedź odwrotną pocztą.

Jeśli się przekonam, że podzielasz moje zdanie — wówczas przyjadę do miejsca, które mi wskażesz i dwudziestego piątego września weźmiemy cichy ślub, gdyż na pierwszy października muszę już być w poselstwie z powrotem.

Oczywiście Ciebie to do niczego nie obowiązuje: przyjedziesz do mnie kiedy będziesz chciała i mogła.

Ponawiając raz jeszcze prośbę mą o rychłą odpowiedź, całuję twoje rączki „mój drogi przyjacielu"

cała duszą ci oddany
Andrzej".

Na list ten otrzymany ranną pocztą była już wysłana telegraficzna odpowiedź zawierająca te cztery słowa tylko:

— Zgadzam się przyjeżdżaj — Ewa.

Jakiś czas w zamyśleniu patrzyła na bajecznie kolorowe pod promieniami zachodzącego słońca kwietne rabaty, po czym włożyła z powrotem list do koperty i zawołała:

— Wiewiórko!

W otwartym oknie dworku, które ponad wysokimi główkami georginji ledwie dostrzec mogła, ukazała się zaróżowiona twarz Marcysi.

— Już idę proszę panienki!

Szybkie kroki biegnącej zadudniły na ścieżce i po chwili na zakręcie wyłoniła się Wiewiórka z drepcącym jej po piętach Puffem.

— Piesku — pochyliła się Ewa, biorąc Puffa na ręce — nareszcie jesteś szczęśliwy, nareszcie zajmują się tobą teraz, kiedy pani zdrowa.

Puff, przypłaszczywszy uszy z uciechy liznął swą panią w nos.

— Wiewiórko, usiądź tu i posłuchaj mnie uważnie — zwróciła się Ewa do Marcysi, która spełniła jej życzenie siadając na brzeżku ławki.

— Wiesz, że prawdopodobnie za miesiąc już wyjadę zagranicę?

Wiedziała o tym, oj dobrze wiedziała Marcysia! Dotychczas otrząsnąć się nie mogła z wrażenia, jakie na niej wywarła wiadomość o ślubie Ewy — od tamtego dnia bywały chwile kiedy nienawidziła wprost Andrzeja.

Nie doczekawszy się odpowiedzi, Ewa zadała nowe pytanie:

— Czy chcesz, bym ciebie tu gdzie umieściła, czy też wolisz wyjechać ze mną?

Dziewczyna bardzo czerwona milczała, usiłując oderwać od szorstkiej powierzchni ławki odstającą drzazgę, wreszcie podniosła pełne łez oczy na Ewę.

— Panienka przecież wie, że ja tylko z nią.....

Ewa przytrzymując jedną ręką śpiącego Puffa, drugą położyła na ramieniu Marcysi.

— Oj ty głuptasie! Wiesz przecież, że ja „tylko z tobą", a jeśli cię pytam, to jedynie dlatego, że nie chcę kłaść na ciebie nacisku. Zrozum — mówiła po pauzie — że tam na obczyźnie chcę i potrzebuję mieć kogoś bliskiego przy sobie stokroć bardziej niż tu. Ale tam już inne funkcje będziesz piastowała. Jesteś mądrą dziewczyną, będziesz musiała nie tylko pomóc mi w prowadzeniu dużego domu, ale ponadto i przede wszystkim prowadzić rachunki, załatwiać korespondencję, — słowem robić to, co robi każda sekretarka.

— Nie, naprawdę?!

Ewa skinęła głową.

— Jak tylko przyjedziemy tam od razu zaczniesz uczyć się pisać na maszynie. Po polsku piszesz poprawnie, po francusku mówisz trochę, skorzystałaś bowiem z naszych lekcji, nie będziesz musiała nauczyć się pisać w tym języku, na razie to wystarczy.

Marcysia rzuciła się do rąk Ewy obsypując je pocałunkami, po czym zerwawszy się z ławki, poczęła skakać, klaszcząc w dłonie.

— Panienko, panienko, jak ja się strasznie cieszę!

— I ja też, ale teraz Wiewiórko obawiam się, że z radości wszystko do góry nogami wykonasz, a dziś przecież sobota, za chwilę przyjadą pan Liniewicz z panną Zosią i chciałabym byś uraczyła nas dobrą kolacją.

— Och nie, panienko, zaprotestowała żywo Marcysia — kurczaki już oskubane, nadziane gotowe — wyliczała na palcach, połykając połowę liter — do sosu szyjki rakowe też gotowe, a plombir zakopany w lodzie — urwała, nasłuchując — Trąbka samochodowa! To pewnie oni, jadą, już lecę!

Istotnie i Ewa również usłyszała warkot motoru, a po chwili samochód zatrzymał się przed furtką.

— Jakże się cieszę — mówił całując ręce Ewy, Liniewicz — że pani tak świetnie wygląda. Prawda panno Zosiu? — zwrócił się do swej towarzyszki, małej niepozornej brunetki, której jedyną ozdobą były zdradzające niepospolitą bystrość umysłu piwne oczy.

— Pan mecenas ma zawsze rację — uśmiechnęła się, witając się z Ewą — Ja panu radzę: proszę założyć klimatyczną stację w Marianowie, odpowiednio ją zareklamować, a zrobi pan kokosy'

Wesoło gwarząc szli w stronę dworku, ale Liniewicz nie dochodząc zaopiniował, że w tak piękny wieczór grzech siedzieć pod dachem, i zawrócili z powrotem do zajmowanej przed chwilą przez Ewę, ławki.

— Jakże tam w biurze, panno Zosiu? — zwróciła się do nowoprzybyłej Ewa.

Pannę Zofię Gierzyńską, stryjeczną siostrę malarza Gierzyńskiego również uzdolnioną malarkę - portrecistkę, obecnie całkiem „bezrobotną" udało się Ewie przy protekcji i pomocy Liniewicza umieścić przed paru miesiącami w biurze.

Panna Gierzyńska zerwała się z ławki.

— Proszę lepiej nie pytać, droga panno Ewo — to przecież piekło ze wszystkimi jego najbardziej wyrafinowanymi torturami!

— Naprawdę, jakiegoż rodzaju są te tortury i kto je zadaje?

— Baby, baby i jak zawsze jeszcze raz baby!

— Fe, panno Zosiu, sama pani „baba" i tak pogardliwie wyrażać się o przedstawicielkach swojej płci! Ja uważam, że nie ma mężczyzn i bab, jeśli chodzi przez miano to o określenie ich wartości, są tylko ludzie, ale ci ostatni dość rzadko trafiają się zarówno między kobietami, jak i mężczyznami.

Panna Gierzyńska sceptycznie poruszyła głową. Obecnie jest to druga moja posada, gdyż już przed dwoma laty pracowałam w ministerstwie i proszę mi wierzyć, że nigdy przenigdy nie miałam tyle przykrości od kolegów, co od koleżanek. Nie tylko takiej „nowej" jak ja nie starają się wyjaśnić, jakie są jej obowiązki i jak je ma spełniać, ale z najprostszej sprawy rozmyślnie taki tworzą labirynt, że trzeba nie lada cierpliwości, by samodzielnie odnaleźć w istocie całkiem zwyczajnie do celu prowadzącą ścieżkę.

A ten pedantyzm! ta napuszoność przy manipulowaniu „sprawami"! Toną z lubością w powodzi papierków i papiereczków, gubiąc się w nich same, ale jeśli „nowa" co zgubi — biada jej! — umilkła zgaszonym wzrokiem patrząc przed siebie.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Cech Krawców Chrześcijan m. st. Warszawy, doceniając brak chrześcijańskich mistrzów krawiectwa wojskowego — celem odżydzenia tej specjalności, w dniu 22 lutego 1937 r. rozpoczął kursy kroju wojskowego dla mistrzów członków Cechu, pod kierunkiem pierwszorzędnej siły fachowej.

Wykłady odbywają się 2 razy w tygodniu, w lokalu Cechu przy ul. Krakowskie Przedmieście 41, w godzinach 20—22-ej.

Po ukończeniu kursu, adresy mistrzów którzy kurs ten ukończyli zostaną podane wszystkim formacjom wojskowym i urzędom państwowym.

* * *

Wczoraj wrócili do Warszawy płk. Kwieciński i inż. Drzewiecki, którzy na samolocie RWD 13 brali udział w „Rajdzie nad oazami" urządzonym przez aeroklub egipski.

Po przymusowym lądowaniu w Giuriu, o czym donosiliśmy, dalszy lot odbył się pomyślnie. W niedzielę piloci przylecieli do Bukaresztu, a wczoraj z Bukaresztu do Warszawy, lądując po drodze we Lwowie.

Lot między Bukaresztem a Lwowem, mimo niezbyt korzystnych warunków atmosferycznych, piloci odbyli z szybkością 210 km na godz.

Na lotnisku w Warszawie pilotów powitali koledzy i przedstawiciele władz lotnictwa sportowego.

* * *

Strajk szewców chałupników objął całą stolicę i okręg warszawski.

W ciągu dnia wczorajszego grupami przybywali strajkujący szewcy z miast i osiedli podwarszawskich. Strajkuje przeszło 15.000 szewców. Wszystkie większe zakłady i hurtownie obuwia okupowane są przez chałupników.

Przebieg strajku jest zupełnie spokojny. Dotychczas nie było nigdzie najmniejszego zakłócenia spokoju.

W niektórych hurtowniach strajkujący przebywają już od piątku. Żywność dostarczają chałupnikom ich rodziny oraz komitety komisji strajkowej.

Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja w sprawie likwidacji strajku. Pracodawcy zgodzili się na ustanowienie cennika płac, obecnie toczą się pertraktacje nad uzgodnieniem poszczególnych pozycyj cennika, co do których istnieją duże rozbieżności.

Premiera w Operze

zgromadziła ostatnio elitę towarzyską, dyplomację, sfery artystyczne. Wytworne toalety pań łączyły się z nowym egzotycznym zapachem perfum i wody kwiatowej Czang de Lacart.

Krateczki.

PIĘTAK, CZY PĘTAK?

FAJWEL DON-JUAN.

Na wystawie paryskiej, na którą nota bene wybiera się już dziś 90 procent mieszkańców naszego kraju, ma być m. i. zademonstrowana maszyna do wyrabiania piorunów. Wynalazek bardzo interesujący. Coprawda chłopi, którym każdego lata pioruny wyrządzają niejakie szkody w mieniu i życiu, uważają, że mają dosyć piorunów naturalnych, bez specjalnych maszyn, niemniej jednak taka maszynka może niewątpliwie oddać społeczeństwu pewne usługi w wielu sytuacjach.

Naprzykład człowiek ma złą teściową albo uporczywego wierzyciela. Nie znajduje na nich żadnego sposobu, oboje cieszą się znakomitym zdrowiem, nie chcą wpaść ani pod pociąg, ani nawet pod tramwaj, nie czepia się ich ani grypa, ani tyfus, nie popełniają żadnego wyraźnego przestępstwa i nie pakują ich do więzienia — co ma nieszczesny człowiek zrobić?

Może zafundować sobie na wystawie paryskiej maszynę do fabrykowania piorunów, sprowadzić ją do Łodzi i w odpowiedniej chwili, w czasie wizyty teściowej czy wierzyciela nastawić na nich maszynę i piorun usunie z jego życia niepożądane jednostki.

Ponieważ taki sztuczny piorunik posiadać będzie wyładowanie pięć milionów wolt, można mieć nadzieję, że wystarczy jedna sztuka piorunka do wprowadzenia w nasze życie upragnionego spokoju.

Swoją drogą ciekawe jest, jak genialna bywa wynalazczość ludzka w dziedzinie sztucznych piorunów, a jak nikła wówczas, gdy chodzi o sprawy bardziej proste i bardziej przyziemne. Dotychczas żaden z wynalazców nie wykombinował maszynki, któraby usuwała bezrobocie, żaden nie wynalazł aparatu, zwalczającego kryzys, żaden nie skonstruował maszyny, dzięki której nie byłoby na świecie ludzi głodnych i bezdomnych.

Wynaleziono wiele gatunków cudownych samolotów bombowych, setki gatunków gazów, trujących ludzi pewnie i szybko a nie wynaleziono dotychczas zarazka grypy, bakcyla raka czy choćby radykalnego sposobu, zabijającego prątki Kocha. Telewizja jest na drodze do realizacji, ale chleb jest często fantastycznym marzeniem milionów biedaków. Balony potrafią wznosić się do stratosfery a mimo to wszy i inne insekty nękają miliony biedaków. Z mleka potrafimy już robić wełnę, a miliony biedaków w dalszym ciągu chodzi w łachmanach. Łodzie podwodne zaopatrzone są w coraz to nowe cudowne urządzenia do wyrzucania min, a dzieci milionami umierają z niedożywiania. Angielskie samochody są najbardziej luksusowe i w każdej chwili mogą być zamienione w sypialny wagon motorowy, a angielska choroba dziesiątkuje, z powodu braku tranu, setki tysięcy dzieci. Tran jest wprawdzie w ilości dostatecznej, ale nie ma pieniędzy, by go można było kupić. Zasiewy żyta i pszenicy są wystarczające, by nasycić całą ludność świata, ale pali się wszelkie zapasy, chociaż miliony głodują. Ogranicza się zasiewy bawełny, chociaż setki ludzi rocznie zamarza na śmierć.

Słowem wynalazek maszyny do wytwarzania piorunów dziwnie mnie nie entuzjazmuje i nie napawa wcale radością. Wolałbym wynalazek maszyny, zapewniającej każdemu bez wyjątku dziecku codzienną porcję mleka, owoców i mięsa.

FAJWEL.

Fajwel Goldkorn z Wiśniowej Góry również miał zmartwienie, ale innego gatunku. Cała sprawa jest dość niejasna i wymaga głębszego namysłu. Postaram się przedstawić fakty jednak tylko surowe, a czytelnik niechaj sobie sam snuje domysły.

Otóż w dniu 10 grudnia Fajwel był w Łodzi i na ulicy Narutowicza spostrzegł swoją znajomą, Ryfkę Huber, która szła z jakimś nieznanym mu gościem. Fajwel czuł się widać w pewnych prawach, gdyż doszedł do Ryfki i zawołał: ty taka i owaka (nie mówił: taka i owaka — tylko inaczej), nie masz już z kim chodzić, tylko z takim piętakiem?

Tym „piętakiem" był Srul Baum, a Srul Baum był niczym innym, jak tylko rodzonym mężem Ryfki z domu Huber. — Rozumie się, że Srul czuł się obrażony, dał więc Goldkornowi po buzi.

Z tych faktów wynikły dwie sprawy, z których dziś notujemy jedną: sprawę Srula contra Fajwel o obrazę Ryfki i jej męża.

Sąd Grodzki skazał Fajwela Goldkorna na miesiąc bezwzględnego aresztu.

Niedługo odbędzie się sprawa gentlemańskiego Fajwela contra Srul o policzek.

Jerzy Krzecki.

NIEETYCZNY POSTĘPEK LEKARZA.

Przegrany proces ubezpieczonego.

Z Przemyśla donoszą:

W Sądzie Okręgowym w Przemyślu zakończył się sensacyjny proces odszkodowawczy, wytoczony Ubezpieczalni Społecznej w Przemyślu przez niejakiego Jana Gotkowskiego, ubezpieczonego. Oto kiedy Gotkowski złamał rękę, Ubezpieczalnia skierowała go do jednego z tut. chirurgów który dokonał operacji złożenia ręki. W jakiś czas po tym przekonał się Gotkowski, że utracił władzę w tej ręce. Wówczas Gotkowski wystąpił przeciw Ubezpieczalni z roszczeniem odszkodowawczym, twierdząc, że lekarz przez nieudały zabieg pozbawił go władania ręką. Gotkowski w swej skardze domagał się odszkodowania w wysokości 10 tysięcy złotych. Sąd po rozpoznaniu sprawy oddalił powództwo Gotkowskiego, wychodząc z założenia, że Ubezpieczalnia w tym wypadku odpowiedzialności nie ponosi, gdyż poruczyła przeprowadzenie operacji fachowemu lekarzowi specjaliście. W czasie przewodu sądowego ujawniony został fakt, rzucający ciekawe światło na całą sprawę. Oto ów Gotkowski po stwierdzeniu utraty władzy w ręce, zwrócił się do pewnego lekarza, również chirurga, zwolnionego przed pewnym czasem z Ubezpieczalni. Wedle zeznań przesłuchanego w charakterze świadka w toku przewodu sądowego lekarza d-ra Feczki, Gotkowski oświadczył doktorowi Feczce, że był już badany właśnie przez owego zwolnionego z Ubezpieczalni chirurga. Dr. Feczko będąc ciekawym, jakie orzeczenie wydał ów chirurg, zażądał od Gotkowskiego przedłożenia świadectwa. Wówczas Gotkowski oświadczył, że chirurg świadectwo zatrzymał dla siebie z tym, że odda je adwokatowi, a na wypadek wygrania procesu ma Gotkowski owemu chirurgowi dać dodatkowe 200 złotych, oprócz honorarium, które Gotkowski za wydanie orzeczenia już zapłacił. Przesłuchany w toku rozprawy ów lekarz przyznał, że otrzymał od Gotkowskiego część honorarium, a resztę 200 złotych miał Gotkowski zapłacić, jak wygra proces. Tymczasem Gotkowski proces przegrał i sprawa skończyła się dla lekarza żałośnie. Jak słychać sprawą pobrania „części" honorarium i wymówienia sobie u klienta „reszty" w wysokości 200 złotych przez lekarza po wygraniu procesu ma się zająć w najbliższym czasie Izba lekarska lwowska, jako instytucja, której zadaniem jest stanie na straży etyki i dobrego imienia lekarzy.

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 9 MARCA.

Raszyn.

15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.15 Skrzynka P. K. O.
16.30 Arie operowe — z Krakowa
17.00 „Dnie powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona
17.15 Utwory fortepianowe
17.50 „List pensjonarki" — monolog
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Sport w miastach i miasteczkach — pogadanka z Poznania
18.20 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Czy programy szkolne dla chłopców i dziewcząt powinny być jednakowe? — dyskusja
19.20 Audycja muzyczna — z Poznania
20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia
20.15 Koncert symfoniczny — ze Lwowa
W przerwie około g. 21: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna
20.30 „Lutnia Puszkina" — kwadrans przekładów
22.45 Muzyka z dancingu Cafe-Club w Warszawie
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

12.50 Koncert — z płyt
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Koncert reklamowy
15.40 Aktualności
15.55 O wszystkim po troszku
16.00 Śpiewa Bandrowska - Turska — płyty
18.20 Rozmowa z radiosłuchaczami

ŚRODA, 10 MARCA.

Raszyn.

6.00 Program lokalny dla Katowic
6.30 Pieśń poranna
6.33 Gimnastyka
6.50 Muzyka — płyty
7.15 Dziennik poranny
7.25 Programy lokalne
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.30 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakow
12.03 Programy lokalne
12.40 Dziennik południowy
12.50 „Przy balii" — pogadanka (z Wilna)
13.00—14.00 Przerwa dla Krakowa
13.00—15.00 Przerwa dla Warszawy
13.00—14.30 Przerwa dla Lwowa
14.00—15.00 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna; dla Łodzi do g. 14.57
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.10 Gdy wielcy ludzie byli mali: „Portret pana Hilarego" — obrazek słuchowiskowy z dzieciństwa Jana Matejki (dla dzieci starszych)
16.35 Koncert chóru męskiego „Hasło" — z Bydgoszczy przez Toruń)
17.00 Walka ze szpiegostwem — odczyt
17.15 Koncert solistów
17.50 Rozmowa ze Stanisławem Witkiewiczem wywiad fikcyjny
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.50 „Dość pstrokacizny" — pogadanka (Katowice i Łódź nadają audycje lokalne)
19.00 „Akademik Smorgoński" — opowiadanie J. Ejsmonda
19.20 Programy lokalne
20.35 Chwilka biura studiów
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert chopinowski
21.30 Z twórczości kantatowej Jana Sebastiana Bacha — z Wilna
21.45 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

7.25 Parę informacyj
7.30 Program na dziś
12.03 Utwory Fryderyka Delusa — płyty z W-wy
13.00 „Coś dla każdego" — płyty
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Koncert reklamowy
15.40 Półgodziny lekkich piosenek — płyty
18.20 Muzyka salonowa — z płyt
18.30 Słuchowisko pt. „Czarodziejska książka"
19.20 Zespół jazzowy (transmisja z restauracji Hotelu Polskiego)
19.45 Felieton pt. „Przed fabryką"
20.00 Koncert solistów

Złodziej z lornetką i wiecznym piórem.

SUKCES CIEKAWEGO POLICJANTA.

ŁÓDŹ 9 marca. Posterunkowy p. p. przechodząc ulicą Główną, zauważył dwócn podejrzanych jegomościów, mocno obładowanych paczkami, którzy wyszli z bramy i skierowali się do dorożki, czekającej widocznie za nich.

Policjant ruszył w ich stronę i chciał ich zatrzymać, lecz oni spostrzegli jego zamiar.

Wrzuciwszy trzymane rzeczy do dorożki jeden z nich wskoczył do wehikułu, który począł umykać.

Drugi złodziej natomiast biegiem skierował się w pierwszą przecznicę i tam chciał się skryć przed pościgiem.

Posterunkowy podążył za nim i po długiej gonitwie między domami zdołał go w końcu pochwycić i odprowadzić do komisariatu. Był to karany już kilka razy Kołma Wajsberg..

Znaleziono przy nim lornetkę, wieczne pióro i kilka innych podobnych przedmiotów.

Jak się okazało rzeczy te pochodziły z kradzieży, dokonanej w domu Maj-Majewskich.

Oprócz przedmiotów znalezionych przy zatrzymanym, skradli oni pokrzywdzonym jeszcze aparat radiowy, bieliznę i wiele innych drobniejszych rzeczy, oszacowanych ogólnie na sumę przeszło 1000 zł. Drugiego nie udało si3 wykryć, przeto w dniu wczorajszym Wajsberg sam stanął przed sądem.

Mimo niezbitych dowodów świadczących przeciwko niemu, złodziej do winy nie przyznał się.

Sąd mimo to skazał niebezpiecznego złodzieja na 10 miesięcy więzienia.

JEAN PILLEUX.

NOWE MIESZKANIE.

Sympatyczny dobry mój znajomy Louvrac zatrzymał się na ulicy.

— Zanotuj sobie nasz nowy adres — powiedział znękanym głosem.

— Nie wiedziałem, że zamierzacie się przeprowadzić — odrzekłem. Gdzie teraz mieszkacie?

— Ulica Lavallière 5.

— Winszuję! — zawołałem. — To najelegantsza dzielnica Paryża. Widocznie świetnie ci się powodzi!

— Et! — machnął Louvrac. — Podprowadzę cię trochę i opowiem ci, czemu nie promienieję zadowoleniem.

— Wiesz, jakie miłe mieliśmy mieszkanko — zaczął swe zwierzenia. Schody były wygodne, dozorczyni grzeczna i o, dziwo! uczynna, punkt znakomity, miałem dwa kroki do redakcji.

Gabinet mój wychodził co prawda na podwórze, miał też pewne inne braki, ale był widny, obszerny i czułem się w nim znakomicie.

Pewnego dnia, gdy kończyłem codzienny mój felieton, wpadła do mnie żona.

— Nie mogę patrzeć, Ludwiczku, na niewygody, które znosisz. O trzeciej po południu już zapalasz światło

— Mamy zimę — odparłem. — Dni są krótkie, nic na to nie poradzimy.

— Ach, ty biedaku — nie przestawała biadać nade mną żona — nie pozwolę, byś dłużej się męczył. Aby talent tej miary, co twój rozwijał się należycie, abyś mógł tworzyć i zabłysnąć w całej pełni, pokój w którym piszesz te przepiękne swoje rzeczy, musi być słoneczny, duży, wesoły. Już od dawna nad tym przemyśliwam — mówiła tuląc złocistą główkę do mej skroni — i dziś nareszcie postanowiłam położyć kres twym udrękom: wynajęłam nowe mieszkanie.

— Co?! — wykrzyknąłem.

— Wiedziałam, że ty nigdy się na to nie zdobędziesz, więc dla twego dobra zdecydowałam się sama.

Zobaczysz, że nie pożałujesz obecnej swojej nory, gdy się znajdziesz na ulicy Lavallière.

— Na ulicy Lavallière? — zawołałem — oszalałaś, kobieto!

— Zapewne — przyznała moja żona, która stawała się coraz czulsza — że komorne będzie nieco wyższe. Ale to się opłaci. Przekonasz się, że wydawcy zupełnie inaczej cię będą traktowali, gdy się dowiedzą, iż mieszkasz w luksusowej dzielnicy.

Byłem kompletnie ścięty z nóg, ale nie sposób było się sprzeciwiać, stałem wobec faktu dokonanego

Dnia tego redaktor naczelny tygodnika którego jestem współpracownikiem, oznajmił mi, że muszę mu przywieźć reportaż z Wysp Kanaryjskich.

Przyjąłem to zlecenie, jak wybawienie.

— Będę nieobecny dziesięć dni i to w czasie przeprowadzki. Niechże żona sama się boryka. Zasłużyła na to — myślałem.

Tegoż wieczora wsiadłem do samolotu. Nie zdążyłem nawet obejrzeć nowego mieszkania.

W dniu powrotu żona, zawiadomiona telefonicznie oczekiwała mnie na lotnisku.

Pierwsze jej słowa były:

— Zobaczysz, jak ślicznie teraz mieszkamy. Przyjaciółki moje z zazdrości dostają nerwowych „tików".

Wsiedliśmy do taksówki.

W drodze żona nie przestawała wychwalać mieszkania. Nie zapytała mnie nawet o moją podróż ani o reportaż.

Szofer zatrzymał się przed wytworną nowoczesną willą.

— Jesteśmy! — powiedziała żona, nie posiadając się z radości.

Oczywiście nie można nawet porównać dawnego skromnego naszego mieszkania z obecnym.

Zajmujemy pierwsze piętro.

Na dole wchodzi się do wspaniałego hallu. Ściany są lustrzane, a posadzka jest gustownie ułożona z białych i czarnych tafli majolikowych. Schody są obite puszystym szafirowym chodnikiem, niklowa poręcz połyskuje prześlicznie.

Żona, biegnąc na górę, ciągnęła mnie za rękę.

— No, i cóż ty na to wszystko? — śmiała się uszczęśliwiona.

Znam się na ładnych rzeczach, więc nowe locum musiało mi się podobać.

Małżonka zaczęła mnie oprowadzać po naszym, przepraszam! po swoim domu.

Co krok zachłystywała się z zachwytu. Nie wiedziałem do tej pory, że potrafi być aż tak wymowna.

— Czy widziałeś kiedy równie piękny pokój stołowy? Musiałam kupić nowy dywan i inne story, ale doskonale to wygląda, prawda? A te drzwi zasuwane do salonu są wprost zachwycające. Czy nie uważasz?

Chodź, obejrzysz salon i powiesz, czy pasują meble, które wybrałam?

Nie uwierzysz, ile się natrudziłam, nim znalazłam obicie odpowiednie do koloru ścian. Ale przyznasz, że gustownie to wszystko urządziłam!

A, jak zobaczysz sypialnię, jestem pewna, że oniemiejesz. Istne cacko!

Ogromna wygoda, iż łazienka cała wyłożona mozaiką, jest tuż obok, a po drugiej stronie mam garderobę z szafami w ścianach

Nareszcie rozwiesiłam, jak się należy, moje suknie.

— Patrz — wykrzyknęła z triumfem, prowadząc mnie w głąb korytarza.

Potknąłem się o moje książki, ułożone prowizorycznie pod ścianę. To mnie trochę zaniepokoiło, ale nie przeczuwałem jeszcze, co mnie czeka.

— Jest przy kuchni ciemny pokoik — szczebiotała żona. — Złożę tu kosze, kufry i inne rzadko używane rzeczy.

— A.. — wtrąciłem nieśmiało — gdzie jest mój gabinet?.. mój gabinet, z powodu którego zmieniłaś mieszkanie?..

— Ach, prawda! — zawołała moja żona, uderzając się w czoło. — Wyobraź sobie, że zupełnie o nim zapomniałam. Jakże mi przykro! Ale to nic, ja coś obmyślę. Poczekaj chwileczkę. O! już wiem! Zainstalujesz się w tym ciemnym pokoiku, będzie ci zacisznie. Na kufry znajdę inne miejsce. Będziesz musiał naturalnie palić światło cały dzień, ale skoro chodzi o twoją wygodę, nie myślę żałować tych kilka franków na elektryczność.

Oto, jak wygląda historia mego nowego mieszkania — kończył z goryczą biedny Louvrac.

A gdy na pożenanie ściskałem mu dłoń z gorącym współczuciem, nachylił się do mnie i szepnął z bólem:

— Nie żeń się nigdy, mój drogi!

Tłum. Kw

SPORT.

DO WYBORU...

Ważniejsze imprezy motocyklowe

Kalendarzyk ważniejszych imprez motocyklowych na rok 1937 przedstawia się następująco:

25 kwietnia — jubileuszowy rajd szosowo-terenowy dookoła Łodzi na dystansie 300—600 klm, organizowany przez Union Touring.

6—9 maja — VII patrolowy rajd motocyklowy szlakiem Marszałka, dystans 2000 klm, w konkurencji ogólnopolskiej organizuje stołeczna Legia.

16—17 maja — rajd szosowo-terenowy międzyklubowy, dystans 400—500 klm, organizowany przez KS. Strzelec Warszawa

26—30 maja — rajd międzyklubowy Lwów — Kraków — Gdynia — Warszawa — Lwów, organizowany przez MKSZ. Lwów.

27—29 czerwca — rajd szosowo-terenowy Lwów — Dubno — Łuck — Kamionka — Lwów (300—500 klm), organizowany przez MKSZ. Lwów.

29 czerwca — rajd szosowo-terenowy (300 do 500 klm) organizuje ŁKM. Łódź.

3—4 lipca — rajd szosowo-terenowy międzyklubowy (300—500 klm) organizuje Okęcie Warszawa.

1 sierpnia — ogólnopolskie wyścigi górskie w Wiśle, organizowane przez MKSZ. Cieszyn.

11—12 września — motocyklowy rajd tatrzański, organizowany przez PKM. Warszawa.

Ponadto kalendarzyk przewiduje szereg imprez międzyklubowych i klubowych oraz zawodów na torze żużlowym.

ŁYSINKI i BRZUSZKI NA BOISKU.

TURNIEJ SIATKÓWKI Y.M.C.A.

W wielkiej sali sportowej łódzkiej YMCA rozpoczął się jedyny w swoim rodzaju turniej sportowy. Jest to turniej siatkówki, rozgrywany przez drużyny, składające się po 3-ch zawodników.

W turnieju biorą udział wyłącznie członkowie YMCA. Najoryginalniejszym w turnieju jest to, że przez boisko przewijają się zawodnicy od kilkunastoletnich chłopców do... starszych panów, niejednokrotnie z pokaźnymi brzuszkami, łysinami i przypruszonymi siwizną czuprynami.

Siatkówka jest tego rodzaju sportem, że mogą ją uprawiać ludzie każdego wieku jeśli zachowali, dzięki ćwiczeniom, pewną sprężytość ciała. Turniej, rozgrywany w atmosferze przyjacielskiej pozbawiony nerwowej walki o tytuł mistrzowski, nie pozbawiony wszakże zdrowych ambicyj sportowych, jest poważnym krokiem w kierunku usportowienia starszego społeczeństwa, które zaczyna doceniać zbawiennego wpływu uprawiania ćwiczeń cielesnych.

W turnieju, YMCA startuje dwadzieścia kilka drużyn, a więc liczba bardzo pokaźna

W ubiegłą niedzielę rozpoczęto rozgrywki, które przyniosły wyniki następujące: Tenisowy I —M.M. VI-I 30: 2:9 Przyszłość —Karo 30:19 2:0,, Trójka —Pro-Salute II 30:16, 2:0; Szturm —X 30:12, 2:0; Orlę — M.M. VI 30:0, walk.; Tenisowy III — M.M. III 0:30, walk.; 37-I — M.M. V 30:0, 2:0; Przyjaciele II— Anna 15:9, 5:15 15:11, 2:1; Ojcowie —Orlę II 30:9, 2:0; Przyjaciele I — Tenisowy II 30:0, walk.; Pro- Salute I —Orlę III 30:20, 2:0; 37 II — Hultaj 30:15, 2,0.

Dalszy ciąg turnieju w środę, sobotę i niedzielę bież tygodnia.

Mistrzowie pokonani.

Allais i Cranz przegrali w Muerren

Słynne doroczne zawody narciarskie w konkurencjach zjazdowych w Muerren o puchar „Kandaharu" przyniosły szereg niespodzianek.

W biegu zjazdowym mistrzowie świata w tej konkurencji — Francuz Allais i Niemka Cranz zostali zepchnięci z pierwszych miejsc. W biegu zjazdowym panów zwyciężył Austriak Walch — 3:56.4 sek, przed Allais 3:57 sek.

W konkurencji kobiecej zwyciężyła Szwajcarka Steuri — 3:05,8 sek przed Niemką Cranz.

Życie sportowe Zgierza

WYNIKI TURNIEJU PING-PONGOWEGO

W ramach turnieju ping-pongowego odbyły się dalsze spotkania w których osiągnięto wyniki:

Makabi II— Boruta I 1:9

Słodkiewicz -Barylski	13:21,	21:10	1:1
Berliner-Bamberski	17:21	19:21	0:2
Wiechucki-Poliński	12:21	20:22	0:2
Romankiewicz-Rumiński		walkower	0:2
Goldsztajn-Jakubowski	12:21	14:21	0:2

1:9 dla Boruty
Sędzia p. K. Cylke.

Sokół I— H. K. S. 7:3

Mamiński J.-Miśkiewicz	21:5	21:16	2:0
Bryszewski W.-Chulewicz	21:17	22:24	1:1
Bryszewski St-Kowalski	21:9	21:10	2:0
Borkowski- Kolasa	21:15	21:18	2:0
Laśkiewicz-Szymczak	10:21	18:21	0:2

7:3 dla Sokoła.
Sędzia p. H. Gross.

K. S. Gimnazjum— H.K.S. 4:6.

Świątczak -Kosmalski	21:17	21:18	2:0
Krajewski - Hulewicz	14:21	21:18	1:1
Horn — Kolasa	16:21	13:21	0:2
Paszkowski- Szymczak		walkower	0:2
Szymański- Kowalski	22:20	17:21	1:1

4:6 dla H. K. S.
Sędzia p. J. Ciechanowski

H. K. S. — Strzelec 7:3

Szymczak -Kryst	21:8	21:10	2:0
Chulewicz - Błaszczyk	21:16	18:21	1:1
Kosmalski - Kabulski	21:15	19:21	1:1
Kowalski- Jurek	21:16	14:21	1:1
Kolasa- Miśkiewicz	21:18	21:18	2:0

7:3 dla HKS.
Sędzia p. Ciechanowski

Makabi I —Strzelec 9:1.

Feldman Sz.- Jurek	21:12	21:14	2:0
Feldman J. -Błaszczyk	21:8	21:16	2:0
Bibersztajn-Miśkiewicz	21:18	19:21	1:1
Romankiewicz Kabulski	21:18	21:7	2:0
Grunwald - Kryst	21:19	21:14	2:0

9:1 dla Makabi
Sędzia p. Podgórski.

Makabi I — Boruta II 8:2

Feldman Sz.- Jasiniak	21:14	21:14	2:0
Bibersztajn - Walczak	12:21	20:22	0:2
Romankiewicz-Poliński	21:17	21:10	2:0
Feldman -Hudobiński	21:15	21:12	2:0
Grunwald- Różalski	21:10	21:14	2:0

8:2 dla Makabi.
Sędzia p. Podgórski.

(Dokończenie jutro).

Kurs przodowników piłkarskich w Katowicach.

W Katowicach odbyło się uroczyste zakończenie 7-dniowego kursu przodowników piłkarskich w obecności prezesa Śląskiego OZPN. kmd Żółtaszka, kmd. WF. i PW. Komandra oraz członków zarządu okręgu.

Kurs odbył się w miejskim ośrodku WF w Katowicach przy udziale 30 piłkarzy, z których 27 kurs ukończyło.

Wśród absolwentów kursu znajduje się znany reprezentacyjny gracz AKS — Wostal.

Góralskie stroje polskich zawodników wywołały zachwyt w Finlandii

Do Helsingforsu przybyła drużyna narciarska Zw. Strzeleckiego na międzyorganizacyjne zawody pw. w Kuopio (12—14 bm.).

Góralskie stroje zawodników polskich wywołały zachwyt w stolicy Finlandii.

W sobotę wręczenie nagrody honorowej Wajsównie

W dniu 13 bm. o godz. 10-ej w lokalu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego (Myśliwiecka 3-5) odbędzie się uroczyste wręczenie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej — Jadwidze Wajsównie, której komisja nadawcza nagrodę tę przyznała za rok 1936.

LEKCJE ŚPIEWU.

Zarząd Stow. Śpiew. „Arfa" przy kościele św. Krzyża w Łodzi zawiadamia wszystkich b. członków, że lekcje śpiewu odbywają się obecnie w poniedziałki i czwartki od g. 20—22 w lokalu własnym przy ul. Dowborczyków 26, pod kierownictwem p. Jana Bukowego.

Dobrze kłują szpadą i floretem.

Włosi wygrali turniej w Monte Carlo.

Międzynarodowy turniej szermierczy w Monte Carlo przyniósł rozstrzygnięcie w drużynowej konkurencji szpadowej. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Włoch przed Francją, Szwecją, Belgią i Monaco.

Międzynarodowy turniej na florety zakończył się również zwycięstwem Włoch przed Francją. W turnieju tym wydarzyły się dwie niespodzianki: drużyna francuska pokonała włoską 9:7 i przegrała z Belgią 7:9. Zwycięstwem nad Belgami drużyna włoska zapewniła sobie pierwsze miejsce.

Sport w kilku słowach.

W związku z mającymi się wkrótce rozpocząć rozgrywkami piłkarskimi o mistrzostwo klasy A w Łodzi podajemy stan tabeli na podstawie rozegranych meczów rundy jesiennej: 1) Union-Touring — 7 gier, 12 pkt. stosunek bramek 17:4, 2) Sokół (Pabianice) 7 gier, 10 pkt. stosunek bramek 9:4; 3) WKS — 7 gier, 9 pkt. stosunek bramek 19:10; 4) PTC — 7 gier, 8 pkt. st. br. 8:7; 5) Widzew — 7 gier, 7 pkt. st. br. 8:10; 6) ŁTSG — 7 gier 6 pkt. st. br. 17:11; 7) Burza — 7 gier. 6 pkt. st. br. 6:8; 8) Wima-- 7 gier 5 pkt. st. br. 7:10; 9) SKS — 7 gier, 5 pkt. st. br. 11:24; 10) ŁKSIb — 7 gier, 3 pkt. st. br. 10:29.

Do nowego kierownictwa sekcji kolarskiej ŁKS-u zostali wybrani: kierownik sekcji p. Zygmunt Krachulec, zastępca p. Wierucki, sekretarz p. Eug. Krachulec kapitanowie: pp: H. Szymczyk, J. Gałecki, S. Kwiatkowski, gospodarz p. K. Cymera.

— Walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Hokejowego odbędzie się 24 bm. w lokalu ŁKS-u przy ul. Wólczańskiej 140, o godzinie 18-ej w pierwszym i o godz. 19-ej w drugim terminie.

— W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Kolarskiego, na które Łódzki Okr. Zw. Kolarski zgłosił cały szereg ciekawych wniosków, a m. in. wniosek o dalsze kontynuowanie wyścigu międzypaństwowego Berlin—Warszawa. Wniosek o udzielenie moralnej satysfakcji b. prezesowi ŁOZK p. Arturowi Thielemu i zwolnienie go od postawionych swego czasu zarzutów nielojalności wobec sportu polskiego.

Pozatem Łódź zgłasza poprawkę do statutu PZK o możliwości opiekowania się kolarstwem zawodowym.

Były trener ŁKS. Lajos Czeisler otrzymał posadę trenera w Szwecji w miejscowości Karlsroge, w klubie przy fabryce amunicji „Karlsroge", który jest jednym z czołowych zespołów prowincji szwedzkiej.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Piłki Ręcznej, na które jako delegaci ŁOZPR wyjeżdżają prezes dr. Grabowski i przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny p. Krupecki. Delegaci m. Łodzi poruszą na zebraniu sprawę weryfikacji mistrzostw w koszykówce i siatkówce żeńskiej.

Ligowa drużyna ŁKS-u zamierza rozegrać w najbliższą niedzielę mecz towarzyski w Pabianicach z jedną z tamtejszych drużyn.

Dalszy ciąg wygranych Pożyczki Inwestycyjnej II emisji.

Wczoraj, w trzecim dniu ciągnienia 3-pocentowej Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej II emisji, padły następujące wygrane:

(Pierwsza liczba oznacza numer serii, druga numer obligacji).

PO 300 ZŁOTYCH:

34—32 89—6 132—6 244—39 318—32 477—7
571—6 603—7 606—39 691—39 751—19 775—7
776—6 816—6 1027—39 1025—32 1075—19 1079—7
1098—7 1176—7 1238—32 1305—7 1394—6 1438—39
1545—39 1577—6 1632—39 1630—7 1640—32 1658—19
1765—19 1848—6 1867—6 1855—39 1997 2011—32
2076—7 2083—7 2115—32 2113—19 2212—6 2323—7
2315—19 2347—32 2377—7 2451—7 2525—7 2637—32
2677—39 2665—39 2720—19 2822—32 2885—32
2912—39 2914 3032—6 3071—19 3122—32 3290—39
3361—7 3367—19 3463—32 3467—32 3508—7
3551—19 3730—7 3845—7 3956—39 4023—32
4095—39 4158—6 4208—32 4219—32 4417—6
4425—19 4444—7 4526—19 4817—19 4915—7
5081—6 5118—6 5194—19 5211—19 5501—39
5503—6 5516—32 5570—6 5653—39 5697—32
5742—7 5884—19 5943—6 5950—19 5989—6
6018—6 6049—39 6057—32 6241—32 6387—7
6424—6 6442—39 6591—7 6607—6 6778—32
6803—39 6855—32 6939—6 6960—39 6991—6
6996—19 7118—19 7359—6 7367—19 7391—7
7518—6 7564—32 7600—32 7689—19 7705—32
7717—6 7814—19 7846—39 7869 7881—32 7847—6
7863—19 8055—6 8109—7 8155—7 8203—32
8207—6 8335—6 8347—7 8403—6 8507—19
8526—7 8520—39 8733—19 8812—19 8970—7
9021—6 9145—19 9175—39 9173—6 9131—32
9158—19 9164—32 9197—32 9249—19 9261—32
9243—7 9343—39 9372—19 9421—6 9519—39
9519—6 9626—6 9637—32 9643—39 9698—6
9837—7 9956—7 9992—7
10015—7 10037—39 10101—6 10184—19 10186—39 10189—19 10251—19 10251—7 10263—32 10289—6 10320—32 10337—19 10353—6 10318—7 10210—6 10382—19
10726—39 10807—32 10851—19 11073—7
11097—32 11126—6 11143—39 11180—6
11253—32 11267—19 11315—19 11319—19
11359—32 11493—39 11511—39 11594—7
11798—6 11883—39 12023—6 12047—6
12068—39 12081—39 12136—39 12451—32
12452—32 12477—32 12550—32 12568—19
12605—19 12657—32 12736—19 12832—19
13032—7 13243—39 13246—19 13371—32
13389—39 13437—7 13446—19 13444—39
13519—32 13519—19 13844—39 13985—39
14027—7 14137—39 14193—39 14238—6
14281—6 14440—32 14467—19 14456—7
14579—19 14724—6 14757—19 14861—19
15002—19 15083—32 15174—7 15182—6
15200—7 15244—6 15344—39 15363—7
15511—39 15531—39 15582—39 15606—32
15687—32 15879—7 16076—39 16072—32
16105—7 16119—6 16146—6 16194—32
16259—7 16352—32 16376—19 16462—32
16562—39 16519—6 16534—39 16542—32
16586—7 16611—6 16722—19 16722—39
16733—39 16884—6 16886—32 17028—7
17116—7 17157—39 17140—7 17251—39
17214—19 17242—32 17238—7 17295—32
17340—19 17352—32 17352—39 17314—39
17461—19 17424—19 17588—6 17599—32
17600—7 17718—32 17741—32 17752—7
17817—7 17862—39 17909—19 17927—19
18103—39 18283—32 18289—32 18335—39
18578—6 18578—7 18654—32 18693—39
18942—19 18976—19 19008—6 19067—6
19077— 19265—19 19265—39 19401—6
19448—19 19525—19 19538—19 19556—7
19694—19 19702—6 19741—32 19767—39
19927—39 19935—39 19951—7 19998—39
20091—32 20108—19 20147—7 20154—6
20184—6 20185—7 20295—39 20314—19
20523—39 20578—7 20595—39 29677—39
20664—7 20686—32 20705—32 20857—19
20910—19 20952—19 20956—32 21067—6
21137—7 21328—7 21338—6 21356—7
21641—39 21664—7 21698—39 21832—19
21838—7 21930—6 21949—39 21953—39
22081—32 22211—19 22387—7 22439—7
22484—7 22637—6 22642—32 22679—32
22739—6 22862—19.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE P.K.O. W LUTYM.

W miesiącu lutym wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających wykazują znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o złotych 9.713.347, osiągając na dzień 28 lutego rb. sumę 684.625.947 złotych.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym samym czasie liczba oszczędzających w PKO.

W ciągu lutego r. b. P.K.O. wydała 56 907 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 28 lutego 1937 r. ogólną ilość 2 375 798 książeczek.

MEBLE RENESANSU WŁOSKIEGO NA WAWELU.

Towarzystwo Polsko-Włoskie w Łodzi, Piotrkowska 102, organizuje we wtorek, dn. 9 marca o godz. 8.30 wiecz. odczyt Stanisława Świerz-Zaleskiego, Kustosza Zbiorów Sztuki na Wawelu, p. t. Meble renesansu włoskiego w zbiorach Zamku Kr. na Wawelu. Odczyt ilustrowany będzie przezroczami.

JUTRO:

Wschód słońca 6.10.
Zachód — 17.39.
Długość dnia 11.29.
Przybyło — 3.30
Tydzień 10.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork: loco 14.05, marzec 13.85—86, kwiecień 13.65, maj 13.45—46

Liverpool: loco 7.84, marzec 7.59, kwiecień 7.60, maj 7.61

Brema: loco 16.27, maj 13.59, lipiec 13.81, październik 14.06

Waluty, dewizy i akcje.

Papiery państwowe — niejednolicie.

Rozmiary obrotów papierami państwowymi były średnie, nastrój panował zmienny.

W porównaniu do ostatnich notowań giełdowych zwykłe odcinki 3-procentowej Poż. Inwestycyjnej poniosły stratę kursową w wysokości 25 gr, Dolarówka natomiast, po pewnych wahaniach, zakończyła zebranie na poziomie ustalonym.

Z pożyczek dolarowych 6-proc. Poż. Dolarowa zyskała 0.75 proc., 7-proc. Poż. Stabilizacyjna zaś odchyleń kursowych nie wykazała.

5-proc. Poż. Konwersyjna zwyżkowała o 1 proc., a 5-proc. Poż. Kolejowa — o 1.50 proc.

Większe zainteresowanie listami zastawnymi.

Prywatne papiery lokacyjne cieszyły się dość dużym popytem przy zmiennej tendencji, ogółem zanotowano w oficjalnych obrotach dziewięć gatunków listów.

W grupie stołecznej po niezmienionej cenie nabywano 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie. Dawne 5-proc. m. Warszawy zwyżkowały o 2.75 proc., 5-proc. m. Warszawy 1933 r. były tańsze o 1.50 proc., a 8—9 s. 6-proc. Poż. Konwers. m. Warszawy 1926 o 0.25 proc. Poza tym obracano 7 s. 5 i pół proc. Poż. Konwers. m. Warszawy 1926 r. po kursie o 1.50 proc. podwyższonym.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 em. 65.50, Dolarowa 3 serii 46.00, Stabilizacyjna 1927 r. 361.00, Konsolidacyjna 1936 r. 53.50, drobne 50.50, Konwersyjna 1924 r. 55.00, Kolejowa 1926 r. 53.50, Dolarowa 1919 r. 46.00 L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie gw. 1924 r. 31.20, Ziemskie w Warszawie 5 s. 50.50, m. Warszawy 61.25, m. W-wy 1933 r. 56.75, Pozn. Ziemstwa Kred. s. K. 46.50, m. Częstochowy 1933 r. 49.63, m. Łodzi 1933 r. 51.50, m. Radomia 1933 r. 41.25, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 7 em. 57.00, 8—9 em. 57.75

Zmienna tendencja dla akcyj.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój niejednolity, ogółem w oficjalnych transakcjach zanotowano sześć gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 100.50, Cukier 29.50, Węgiel 21.00, Lilpop 13.60, Ostrowiec 29.50, Starachowice 34.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 9. 3. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50, żyto I stand. 24.50 — 24.75, mąka pszenna gat. I wyciągowa 49.00 — 50.00, mąka żytnia wyciąg. 36.25 — 37.25, mąka razowa 28.50 — 29.50

Poznań, 9. 3. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: żyto 26.00

Ceny orientacyjne: żyto 25.25 — 25.50, pszenica 29.00 — 29.25, mąka żytnia wyciąg. 37.25 — 37.75, mąka pszenna gat. I wyciąg. 47.25 — 48.25

Łódź, 9. 3. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Łodzi.

Żyto I gat. 25.50 — 26.00, pszenica jednolita 31.75 — 32.00

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Gościnne występy baletu Joossa.
Teatr Polski (Cegielniana 27) — Profesja pani Warren.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) Damy i huzary.
Adria. Załoga.
Casino. Penny.
Corso. Romeo i Julia.
Europa. 30 karatów szczęścia.
Grand Kino. Sam na sam.
Ikar — Król kobiet.
Miraż. Tajna brygada.
Metro. Załoga.
Mimoza — I Bohater II Turandot.
Palace. Wielka miłość Beethovena.
Przedwiośnie — Mayerling
Rakieta. Tak się kończy miłość.
Rakieta. — Maria Stuart.
Stylowy — Pałac we Flandrii.
Ton — Bolek i Lolek.
Zachęta. I. Rotmistrz von Wersen. II. Zaproszenie do walca.

WYSTAWY.

Wystawa tkanin ludowych wileńskich i nowogródzkich w Muzeum Etnograficznym przy ul. Piotrkowskiej 104

Wystawa obrazów Abe Gutnajera przy ul. Piotrkowskiej 106

Instytut Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od g. 11—20: Międzynarodowa wystawa drzeworytów

TRZY WYSTĘPY SŁYNNEGO BALETU JOOSS W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś we wtorek, w środę i w czwartek występy słynnego batelu Joossa. Od czasu zmierzchu baletu Djagilewa nie ma dziś w świecie drugiego takiego zespołu któryby zdołał zająć bezwzględnie przodujące miejsce w tańcu wszechświatowym, Najbardziej cenimy u Joossa jego układy. Jest on niezrównanym mistrzem ekspresji tanecznej i to nie tylko groteski. Takie kompozycje jak „Stolica". „Bal w starym Wiedniu", a przede wszystkim „Zielony stół" są prawdziwym majstersztykiem choreograficznego kunsztu. Program środowy będzie zupełnie inny niż wtorkowy i czwartkowy. Początek tego rewelacyjnego widowiska o godz. 8.30 wiecz.

TEATR POLSKI, CEGIELNIANA 27.

Dziś we wtorek, dnia 9 marca o g. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu przebojowa sztuka Bernarda Shaw pt. „Profesja pani Warren". — Cała Łódź teatralna musi tę znakomitą sztukę zobaczyć.

Jutro zjemy na obiad

Zupę śliwkową z kluseczkami, kaszkę krakowską z sosem grzybowym. Budyń.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-4
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

Czy plaża złamie opór kawalerów?

Wrogowie wampirzyc.

OSOBLIWE ZRZESZENIE NIEPRZYJACIÓŁ KOBIET

W mieście Ilfracombe powstał niezwykły klub, do którego wstęp mają jedynie mężczyźni. Ponieważ wielu mężczyzn, którzy w ostatnich latach założyli ogniska rodzinne, doszło do wniosku, że popełnili niewybaczalną pomyłkę, wiążąc się na całe życie ze swoimi „ideałami'— postanowili oni założyć zrzeszenie żonatych kawalerów

Wprawdzie nie rozeszli się z żonami, ale przynajmniej posiadać będą cichą przystań, do której będą mogli zawijać w okresie nawałnić i burz małżeńskich. Kandydaci muszą dowieść, że stali się wrogami kobiet i że w duchu pozostali zwolennikami kawalerskiej swobody. Wprawdzie, jak przystało na anglosasów, nie uchylają się od spełniania obowiązków małżeńskich, to jednak każdą wolną chwilę będą spędzać w męskim gronie, z dala od kobiet.

Regulamin klubu przewiduje kary w postaci grzywien dla „przestępców" którzy sprzeniewierzają się statutowi. Osobnik, który po za swą żoną ma inne znajome i pokazuje się z nimi w kinach lub dancingach, będzie wykluczony z klubu. Statut powiada, iż żona jest złem koniecznym, które należy znosić jako dopust Boży.

Natomiast nawiązywanie nowych flirtów z kobietami świadczyłoby o tym, że pan X czy Y nie zasługuje na zaszczyt należenia do klubu kawalerów. Oczywiście najmniej widziani będą w owym zrzeszeniu panowie, którzy w ogóle nie uznają kobiet i postanowili nigdy się nie żenić. O ile ktoś spotka takiego pana trzy razy z tą samą kobietą, winien zawiadomić o tym zarząd klubu, który wyklucza przestępcę.

W ten sposób chronić będziemy mężczyzn— oświadczył w dziennikarskim wywiadzie prezes klubu —przed atakami ze strony wszelkiego rodzaju wampirzyc. Oczywiście małżonki klubowców podniosły gwałt, ale panowie nie dają za wygraną i chcąc raz na zawsze uchronić się od natręctwa i niedyskrecji swych połowic odbywają posiedzenia klubowe za każdym razem w innym, zakonspirowanym mieszkaniu.

Wiadomość o powstaniu osobliwego zrzeszenia wrogów kobiet wywołała wśród miejscowych „panien na wydaniu" straszliwe oburzenie. Panienki oświadczyły podczas zorganizowanej na prędce masówki, że zdemolują siedzibę klubu i że wypędzą z miasta prezesa, wykąpawszy go uprzednio w smole i posypawszy pierzem.

Jedna z panienek, ognista brunetka, trudniąca się zawodowo prasowaniem, zapewniła wysłannika „Sunday Referee". że rozbije elektrycznym żelazkiem głowę inicjatora „szatańskiego klubu". Zresztą — powiedziała z rezolutną miną— u nas jest tyle ślicznych dziewcząt, że cały ten wasz głupi klub istnieć będzie najwyżej dwa tygodnie.

Inna zaś ekspedientka ze sklepu kolonialnego. była królowa piękności, miss Vere Lee, zapewniła dziennikarzy, że wrogowie kobiet wytrwają w swych postanowieniach najwyżej do czerwca, wtedy bowiem plaża Ilfracombe roi się od czarujących kobiet w atrakcyjnych kostiumach, na widok których panowie z klubów złamią swoje kawalerskie śluby.

Podobno już teraz niektórzy członkowie klubu wystąpili z wnioskiem, by wprowadzić specjalny statut na letnie miesiące. Trochę mniej surowy.

Najlepiej ubrany mężczyzna Ameryki.



Clark Gable odbił Adolfowi Menjou tytuł „najlepiej ubranego mężczvzny Ameryki". Na zdjęciu: Clark Gable obok artystki Caroli Lombard na meczu tennisowym.

Masowe przeniesienie budynków

Oryginalna przeprowadzka.

Zdarzało się niejednokrotnie, że amerykańscy milionerzy nabywali w Europie historyczne zamki, rozbierali je i przewozili do Ameryki. gdzie stawiali je na nowo — ale po raz pierwszy zdarza się, aby w ten sam sposób zostało przewiezione prawie całe miasteczko.

W pobliżu miasteczka Plainfield w stanie Ohio, zostały założone wielkie turbiny dla wykorzystania siły miejscowej rzeczki, przy czym stało się koniecznym urządzenie wielkiego rezerwuaru wodnego. Inżynierowie ustalili, że jedynym miejscem na rezerwuar odpowidnim— jest rynek miasteczka. Ponieważ inne wyjście nie było możliwe ze względów terenowych, przedsiębiorstwo, budujące turbiny i rezerwuar weszło w prozumienie z obywatelami Plainfield i zobowiązało się przenieść budynki, znajdujące się przy rynku, o 800 metrów dalej.

Przeniesiono na skutek tej umowy kościół, ratusz, budynek poczty i około 200 prywatnych domów. Oryginalne przeprowadzka odbyła się zupełnie zadawalająco.

SŁOŃ JUMBO

pożarł 1400 ciastek

Jumbo, młody słoń, należący do bawiącego w Wiedniu cyrku Buscha, sprawił sobie w tych dniach nielada ucztę. Dnia tego odbywało się przedstawienie dla dzieci, podczas którego każde z dzieci obecnych w cyrku miało otrzymać po ciastku.

Tysiąc czterysta tych ciastek umieszczono w skrzyni niedaleko stajni słoni. Jumbo uczuwszy zapach świeżych ciastek, podążył przez nikogo nie strzeżony, bo właśnie odbywało się przedstawienie, w kierunku ponętnego zapachu, otworzył sobie trąbą wieko skrzyni i najspokojniej w świecie zaczął trąbą wsuwać sobie do paszczy po kilka ciastek na raz, tak, że gdy przyszło do ich rozdawnictwa to okazało się że w skrzyni nie ma ani jednego ciastka.

A Jumbo oblizywał się z widocznym zadowoleniem. Olbrzymia porcja spożytych ciestek nic a nic mu nie zaszkodziła.

Pięć cnót koguta

CHIŃSKIE UWAGI.

Chińczycy powiadają, że kogut posiada pięć cnót a mianowicie:

Na głowie nosi ozdobny grzebień, o świadczy o wytworności tego ptaka.

Na nogach posiada ostrogi, a więc jest rycerski.

Nie cofa się przed walką z przeciwnikiem, a zatym jest mężny.

Gdy znajdzie pożywienie to przywołuje głośno rodzinę, aby się pożywiła, zanim sam skorzysta ze swego odkrycia, co świadczy, o jego miłości bliźnich.

Nigdy nie zaniedbywa swej służby nocnej, można więc na nim polegać.

I jeszcze jedną zaletę: gdy ujrzy dwie czubiące się kokoszki, to wnet śpieszy, aby je rozbroić.

Ognista tarantella

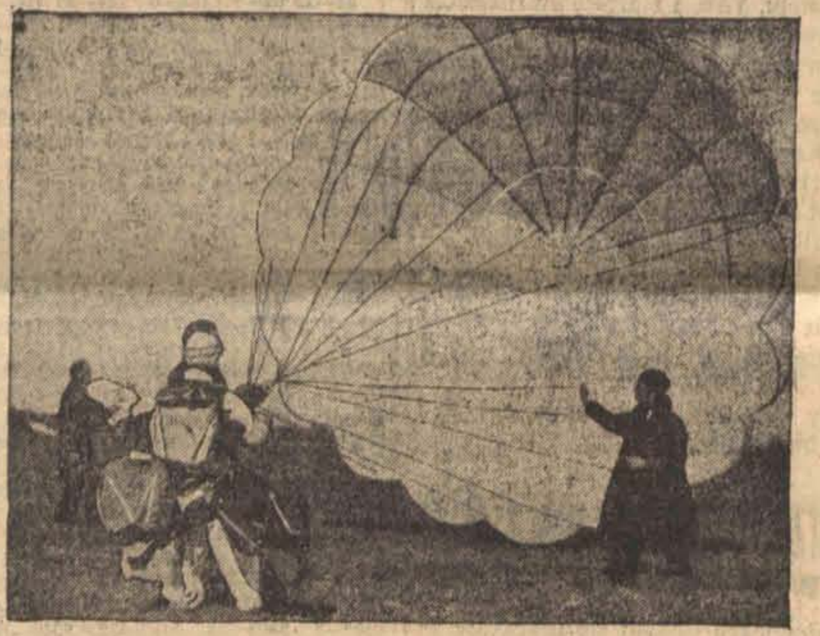
stu najpiękniejszych dziewcząt Neapolu

Urodziny przyszłego dziedzica korony włoskiej wywołały w całym kraju niebywały entuzjazm. Pojawienie się na bramie pałacu królewskiego w Neapolu białej wstęgi na znak, że urodził się chłopak „maschino", wprawiały mieszkańców w istny szał radości. Wiwatom i owacjom nie było końca.

Zgodnie z prastarym zwyczajem. pochodzącym z czasów starożytności, wszyscy Neaopolitańczycy i Neapolitanki, udekorowali swoje surduty i suknie wizerunkiem następcy tronu i jego małżonki. Wieczorem na dziedzińcu zamku królewskiego urządzono na cześć małego księcia Neapolu jedna z najosobliwszych serenad, jakie Neapol kiedykolwiek słyszał i widział.

Dwieście gitar i mandolin przy akompaniamencie harf i skrzypiec zaprodukowało najpiękniejsze romanse neapolitańskie, a ponad sto najpiękniejszych dziewcząt Neapolu, odtańczyło w świetle łuczyw i fantastycznych świateł lampionów ognistą tarantelę. Przez cały dzień napływały bezustannie dary, znoszone masowo przez delegacje okolicznych włoszek. Intendent zamku królewskiego wpadł poprostu w rozpacz, przerażony mnogością ofiarowanych kur, piskląt, owieczek, a nawet małych byczków. Doszło wkońcu do tego, że przed ofiarodawcami musiano zamknąć wszystkie bramy. 69 neapolitańskich dzieci, które urodziły się w tym samym dniu co mały principino otrzymały imiona Wiktora Emanuela, a jeśli to były dziewczynki, Wiktorii. Dla spotęgowania radosnego nastroju lombardy neapolitańskie wydały bez żadnej rekompensaty mniejsze zastawy, uszczęśliwiając w ten sposób 32,000 swoich dłużników.

Nowy typ spadochronu francuskiego.



We Francji przeprowadzono próby z zastosowaniem nowego typu t. zw. poszóstnego spadochronu. Spadochron ten, który częściowo otwiera się w sześciu różnych fazach spadania, rozpoczyna swoje działania na wysokości 800 mtr, kończąc rozwarciem się ostatniego płatu na wysokości 400 mtr. Na zdjęciu wynalazca nowego spadochronu p. James Williams po wylądowaniu na ziemi.

PODSŁUCHANE

POCIECHA.

— Serdecznie dziękuję za zaproszenie na pańskie srebrne wesele, ale jako stary kawaler nie powinienem z zaproszenia skorzystać. Przy takiej okazji żałuję, że się nie ożeniłem...

— Niech pan przyjdzie, panie Stanisławie! Pokażę panu zestawienie moich wydatków w ciągu tych 25 lat...

SZCZYT SZCZĘŚCIA.

— Oleńko, masz taką rozradowaną minę.

— Bo się bardzo cieszę. Wyobraź sobie, dowiedziałam się, że całe miasto wie już o moich potajemnych zaręczynach.

BIBLIOFIL.

Felek oprowadza swego znajomego po nowym mieszkaniu.

— Wiesz, Felek, co — mówi gość — to dziwne. Masz tyle książek w mieszkaniu, a nie masz biblioteki.

— Frajer, bo nie mogę nikogo znaleźć, coby chciał pożyczyć bibliotekę.

WITOLD PODKOWICZ

ALIBI

24

POWIEŚC SENSACYJNA

— Nie powiedział mi pan nawet, na którym piętrze mieszka? — bo ja na czwartym.

Właśnie winda zatrzymała się. Andrzej był trochę zły, a trochę ubawiony naiwnymi zaczepkami, odprowadził dziewczynę do jej pokoju, który jak się okazało sąsiadował z jego numerem. Chciał pożegnać ją, ale nieznajoma nie tak prędko dała za wygraną.

— Więc jesteśmy sąsiadami — mówiła. — Chyba pan nie ma żadnej ważnej sprawy, tak mi się nudzi! Ale właściwie powinien pan był mi się przedstawić. Z zasady nie rozmawiam z nieznajomymi, — dodała z powagą. — Nazywam się Rawski, Andrzej Rawski. Bardzo przyjemnie mi było panią poznać, choć muszę przyznać, że nie zazdroszczę pani takiego sąsiada.... Ostatnio unikam ludzi.

— Wobec tego powinien się pan rozerwać w miłym gronie, — powiedziała zalotnie patrząc mu w oczy.

— A gdzież ja je znajdę? — uśmiechnął się Rawski.

— Chyba, jako przystojny mężczyzna potrafi pan to przeprowadzić umiejętnie, — pochyliła się ku niemu.

— Hm, a no poszukam, ale czy może mię pani zapewnić, że o ile znajdę takie towarzystwo, to ono zechce mię przygarnąć?

— Nie, na pewno tego nie zrobi, o to byłoby mało subtelne — odparła patrząc nań fiołkowymi oczyma,

— Owszem pan mię nie zrozumiał — towarzystwo które pan sobie wybierze powinno pana przytulić i ukołysać ze zmartwień.

Lekki dreszczyk przebiegł Andrzejowi na plecach.

— Właśnie, to miła z niej dziewczyna, — pomyślał potrząc z uznaniem na jej zgrabną figurkę i drobne ale wyraźnie zarysowane piersi.

— Więc — przerwała mu rozmyślanie — czy ma pan zamiar w dalszym ciągu martwić się samotnie, czy?... — usta jej rozchyliły się obiecująco.

— Mam wrażenie, że pani lepiej ode mnie zna Lozannę, więc poproszę o pomoc w odnalezieniu kogoś, ktoby mnie pocieszył.

— Owszem odparła, mrużąc filuternie oczy, zaopiekuję się panem, jak poważna ciocia.

— A więc ciociu, możebyśmy zjedli kolację i dokończyli naszej rozmowy, zamiast stać na korytarzu.

— Nazywam się Rita Perrot i żeby mnie nie postarzać proszę mi mówić panno Rito — zaśmiała się ładnie.

— A więc panno Rito, idziemy na kolację, na którą pozwolę sobie panią zaprosić. Przy jedzeniu poznamy się bliżej i mam nadzieję, że razem zwiedzimy pani ojczyznę.

— Ja nie jestem Szwajcarką, a Francuzką — odparła pogodnie — czyż pan się od razu nie zorientował? Jestem chyba zanadto przedsiębiorcza jak na Szwajcarkę, n'est-ce pas?

— Wszystko jedno, może być pani nawet murzynką, jest mi to zupełnie obojętne. Wystarczy, że pani jest kobietą.

Zeszli po schodach, jakby chcąc stwierdzić, że oboje niepotrzebnie pojechali na górę.

Ruchliwy i wszędobylski boy trącił porozumiewawczo stojącego obok portiera:

— C'a y est — szepnął mu do ucha, będzie przynajmniej mniej biegania po schodach, bo na pewno zechcą „nam nie przeszkadzać".

— Nie twoja rzecz — ofuknął go tamten.

— Nie moje nogi — odpowiedział chłopak, śmiejąc się cicho. Trzeba będzie tylko nie zapomnieć otworzyć drzwi pomiędzy ich pokojami — dodał cynicznie.

Tymczasem Rawski wraz z Ritą, zajęli miejsce przy stoliku w sali restauracyjnej.

Kelner zgięty w ukłonie podał im wystawną kolację, obficie zakrapianą winem.

Po kilku kieliszkach wybornego Chateau, — Rawski odzyskał dawny swój humor.

— Nie spodziewałem się — mówił, patrząc na swoją towarzyszkę, że po tylu przykrych zajściach spotka mnie taka miła przygoda.

— Jakież to zajścia — zapytała ciekawie.

— Nie mówmy o tym lepiej, bo gotów jestem zamienić się w mruka, wolę na chwilę myśleć o tym tylko, że jestem w towarzystwie pani.

Oboje byli w doskonałym nastroju.

— Więc pan jest Polakiem — mówiła Rita głosem rozmarzonym. Szalenie lubię Polaków. To taki romantyczny naród, a przy tym wasz kraj ma rozległe obszary ziemi, pokryte puszystym śniegiem w okresie zimy, lasy szumiące przy każdym podmuchu wiatru, cudowne szlichtady, prześliczne chóry wieśniaków. Na granicy zaś starożytne zamki pełne legend. Chciałabym tak przejechać się trójką koni sama samuteńka i chłonąć w siebie mroźne powietrze zimy.

d. c. n.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst,

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.